



KRÓLOWA POKOJU

nr 9 (141)
listopad 2010

<http://www.krolowapokoju.archidiecezja.wroc.pl>

ISSN 1427-7751
Wrocław-Popowice



FOT. INTERNET

„Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”

Jan Paweł II

Wzajemna miłość i wsparcie tworzą w każdej rodzinie spokój i harmonię

Maria Zawartko – absolwentka Akademii Muzycznej we Wrocławiu, współpracowała z filharmonią częstochowską, łódzką i wrocławską, organizatorka i uczestniczka wielu akcji charytatywnych, od 2000 r. dyrektor Dolnośląskiego Towarzystwa Muzycznego we Wrocławiu, od 2007 r. jego wiceprezes, od 2003 r. wykłada na Wydziale Edukacji Muzycznej AMuz. we Wrocławiu. Od 14 listopada 2006 r. radna V kadencji Rady Miejskiej Wrocławia, od maja 2009 wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej. Jest członkiem naszej Rady Parafialnej, często mamy okazję podziwiać jej piękny śpiew w czasie uroczystości kościelnych.

Czy urodziła się Pani z pieśnią na ustach? Prosimy opowiedzieć o rodzinnych tradycjach muzycznych.

Urodziłam się podobno z wrzaskiem na ustach. Krzyczałam, ale tylko z głodu. Koił mnie natomiast piękny śpiew mojej mamy, która śpiewała razem z babcią w chórze kościelnym w parafii św. Bonifacego. Tam mama poznała tatę. Od najmłodszych lat pamiętam nasz dom: rozśpiewany i wesoły. Zawsze mieliśmy pianino, na którym grał tato, a potem ja. W wolnych chwilach gromadziliśmy się wokół instrumentu i muzykowaliśmy. Tę tradycję starałam się przenieść na moją rodzinę.

Mam szczęście, że spotkałam na swojej drodze wspaniałego człowieka, obdarzonego pięknym głosem śpiewaka, mojego męża Jarosława. Nasze dwie córki też wiążą swoje życie z muzyką, studiują na Wydziale Wokalnym Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu. Starsza, Joanna, pasjonuje się muzyką operową, a młodsza, Magdalena, jazzem. Przy okazji pragnę podziękować sąsiadom z mojego bloku i tym z naprzeciwka za niezwykłą cierpliwość i wyrozumiałość w czasie naszych ćwiczeń

(przypomnę, że wcześniej Asia grała na klarnecie, a Magda na skrzypcach).

Od kiedy jest Pani związana z naszą parafią?

Z naszą parafią jestem związana od 1975 roku. Od razu założyłam scholę młodzieżową, która przekształciła się w zespół muzyczny. Pamiętam wspaniałych młodych muzyków: Małgosię Arent – flecistkę, Monikę Cichocką (obecnie znakomitą solistkę Teatru Wielkiego w Łodzi), Tomka Półtoraka – gitarzystę oraz Wiesię Wysocką – wokalistkę. Uczestniczyliśmy w liturgii, grając i śpiewając na Mszach św. młodzieżowych w ówczesnym Wieczniku. Piękne czasy. Wtedy wszyscy wierni śpiewali w kościele. Teraz słyszeć tylko starszych. Czyżby młodzież się wstydziła?

W tym roku obroniła Pani doktorat na Akademii Muzycznej. Co skłoniło Panią do wyboru takiego tematu? Czy muzyka religijna jest Pani szczególnie bliska?

Tematem mojej pracy doktorskiej była: „Ilustracja muzyczna średniowiecznej sekwencji Stabat Mater na przykładzie wybranych dzieł epoki baroku”.

Tematyka pasyjna była zawsze bliska mojemu sercu. Przez długie wieki wielu wspaniałych

kompozytorów sięgało po tematykę Stabat Mater. Miłość Matki do Syna, który oddał za nas swoje życie – to największy dar i najpiękniejsze uczucie. Ponadto Krzyż – symbol Miłości i Zbawienia – towarzyszy człowiekowi od przyjęcia Chrztu Świętego w każdym momencie naszego życia. Nie powinniśmy się Krzyża wstydzić. Pieśni Maryjne związane z okresem pasyjnym były najczęściej wykonywanymi utworami w moim domu.

Ostatnio mieliśmy okazję wysłuchać koncertu z udziałem całej rodziny Zawartków. Czym jest dla Pani rodzina?

Rodzina jest dla mnie spokojem, ukojeniem, miłością... jest sensem mojego życia. Nasze podobne muzyczne zainteresowania bardzo pomagają nam rozumieć się nawzajem. Cieszę się, że możemy czasami razem „pracować”, czyli koncertować, staramy się też jak najwięcej czasu spędzać wspólnie.

Czy łatwiej jest o harmonię w rodzinie muzycznej?

Nie wiem, czy łatwiej. Nasza rodzina jest bardzo harmonijna. Stanowimy zgrany kwartet: córki to dwie sopranistki, ja jestem altą, a mąż bas barytonem. Jeżeli chodzi o nasze charaktery, to panuje równowaga. Mój kochany mąż i starsza córka to spokojne i opanowane osoby, a młodsza córka i ja – szalejące, choć uporządkowane, wulkany. Doskonale się uzupełniamy. Znam rodziny niemuzyczne, w których panuje również wspaniała harmonia. To zależy tylko od nas samych. Wzajemna miłość i wsparcie tworzą w każdej rodzinie spokój i harmonię.

W naszej parafii jest Pani zaangażowana od samego początku, obecnie jako członek Rady Parafialnej, a kiedy zrodziła się potrzeba działalności w większej wspólnotie lokalnej, jaką jest nasze miasto?



FOT. JOANNA STOGA

Praca w Radzie Miejskiej to był przypadek. Mój kolega ze studiów, obecny dyrektor Filharmonii Wrocławskiej Andrzej Kosendiak, namówił mnie do kandydowania mówiąc, że przecie i tak pomagam ludziom i udzielam się społecznie. Będąc samorządowcem, zrobię o wiele więcej. I tak to się zaczęło.

Jakie sprawy są, Pani zdaniem jako radnej, najważniejsze dla Wrocławia? Uważam, że młodzież powinna otrzymać solidne wykształcenie, dorośli mieć zapewnione miejsca pracy, a seniorzy powinni aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym. Chciałabym też, aby mieszkańcy Wrocławia czuli się bezpiecznie. Moim marzeniem jest, żeby ludzie wzajemnie się szanowali bez względu na różnice społeczne, polityczne i wyznaniowe.

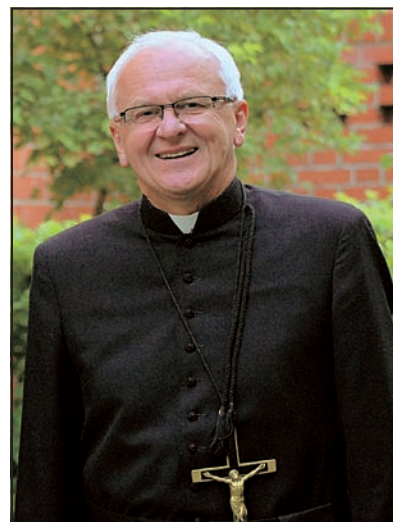
DZIĘKUJEMY ZA ROZMOWĘ
EWA KANIA I ALEKSANDRA KUŚPIET

Listopad rozpoczyna się uroczystością Wszystkich Świętych, ale następny dzień i, siłą rozpędu, prawie cały miesiąc poświęcamy pamięci wszystkich wiernych zmarłych. Odżywają wspomnienia, ugruntowują się więzi rodzinne i jawi się wyrażonej perspektywa życia wiecznego.

Każda rodzina ma kogoś po tej drugiej stronie życia. Dotyczy to również każdej innej wspólnoty. Odkąd jestem we Wrocławiu, z naszej wspólnoty oblać się odeszło do wieczności dwóch ojców: o. Tarsycjusz Szkółka i o. Piotr Plewiński. Odeszli do Pana również dwaj kapłani z naszej wspólnoty dekanalnej. Najpierw (w 2002 r.) zmarł ks. dziekan Dominik Mazan, proboszcz parafii św. Jadwigi na Kozanowie, a w minionym miesiącu ks. dziekan Franciszek Skorusa, proboszcz parafii NMP Nieustającej Pomocy na Muchoborze Małym.

Śmierć tego ostatniego była nagła. W sobotę 2 października br. zaprosił kapłanów dekanatu na spotkanie, w niedzielę 3 października zaprosił parafian na Mszę św. imieninową następnego dnia. Uczestniczyliśmy w tej Mszy, łącząc się z Solenizantem już tylko drogą wiary, nadziei i miłości, a jedynymi życzeniami wszystkich było szczęście wieczne, o co z całego serca się modliliśmy.

Światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki. Amen.



O. MIECZYSLAW HAŁASZKO OMI

ZAPROSZENIE

Szkoła Maryi

Tegoroczny listopad nie musi być zimny. Daj Bogu siebie i swój czas, a zobaczysz jak On rozgrzeje Twoje serce i przemieni życie. Nie przegap okazji! Bóg na Ciebie czeka! Zapraszamy Cię na jesienną sesję rekolekcyjną Szkoły Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu Matki Kościoła.

Termin: 12-14 listopada 2010 r.

Miejsce: Parafia NMP Królowej Pokoju we Wrocławiu- Popowicach

Rozpoczęcie: piątek, godz. 18.00 (od godz. 17.15 zapisy, kawa, herbata)

Zakończenie: niedziela, ok. godz. 17.00

Koszt: 50,00 zł (w tym posiłki) – płatne gotówką przy rejestracji.

Zgłoszenia przyjmowane są:

- do 08 listopada 2010 r. (poniedziałek)
- na e-mail: szkolamaryi@autograf.pl
- telefonicznie: 699 120 192 (Artur Skowron)

Prosimy zabrać ze sobą:

- Pismo Święte,
- notatnik, długopis,
- indeks (osoby, które brały udział we wcześniejszych sesjach)

Wszelkie pytania można kierować pod podany nr telefonu lub adres e-mail.

*Licząc na Waszą obecność,
łącząc gorące pozdrowienia!*

Artur Skowron

ZAPRASZAMY!

Święty Apostoł Eucharystii

17 października br. papież Benedykt XVI ogłosił świętymi sześciu błogosławionych. Wśród nich jest św. Stanisław Kazimierczyk. Ten zakonnik – żyjący ponad 500 lat temu w Krakowie – był propagatorem kultu eucharystycznego, a całe swoje życie poświęcił posłudze ubogim. Za jego wstawiennictwem został uzdrowiony w 1617 r. starosta oświęcimski Piotr Komorowski.

Stanisław Sołtys, zwany Kazimierczykiem, urodził się w Kazimierzu 27 września 1433 r. Z tym miasteczkiem, a także kościołem parafialnym pw. Bożego Ciała, w którym został ochrzczony i pochowany, był związany do końca swojego pracowitego życia.

Jego ojciec Maciej Sołtys był rzemieślnikiem i przez wiele lat przewodniczącym sądów miejskich, co świadczy o szacunku i zaufaniu, jakim darzyła go społeczność lokalna. Jego matka Jadwiga należała do działającego do dziś przy parafii Bractwa Najświętszego Sakramentu.

Po latach pobożny lud nadał Stanisławowi zaszczytny tytuł Apostoła Eucharystii. Wiele wskazuje na to, że to matka kształtowała pobożność swojego jedynaka. Od dziecka miał on także wielką cześć do Matki Bożej – to do niej z prośbą o potomstwo zwracała się Jadwiga Sołtysowa.

W wieku 17 lat młody Stanisław podjął studia na Akademii Krakowskiej, która przeżywała w tym okresie swój złoty wiek – jej wykładowcami byli wybitni uczeni: Paweł Włodkowic, Stanisław ze Skalbmierza, św. Jan Kanty. Studia Stanisława zostały uwieńczone doktoratem z teologii.

Przed młodym absolwentem Akademii otwierało się wiele możliwości kariery, jednak z nich nie skorzystał i w wieku 23 lat wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych pracujących w jego rodzinnej parafii. Tu zasłynął pobożnością, umiłowaniem dyscypliny zakonnej i ascezy. Choć był doktorem teologii, nie wywyższał się nad współbraci, wykonując gorliwie powierzone zadania.

Po otrzymaniu święceń przez pięć lat przygotowywał się do pełnienia

obowiązków duszpasterskich. Zasłynął jako gorliwy kaznodzieja i wnikliwy spowiednik.

Wkrótce powierzono mu kolejne odpowiedzialne zadanie – został wychowawcą młodych współbraci. W jego posłudze ujawniała się wielka cześć dla Eucharystii. – To nie była tylko jego kontemplacja i adoracja, czyli czynności wy-



FOT. INTERNET

nikające z faktu, że był księdzem i takie praktyki były oczywiste – podkreśla ks. Scaंबर, główny referent ds. kanonizacji Archidiecezji Krakowskiej. – On codziennie chodził z Najświętszym Sakramentem do chorych, niewychodzących z domu, samotnych. W tamtych czasach nie było to powszechne, Komunię św. przyjmowano raz, dwa razy do roku. Praktykę częstej Komunii św. wprowadził dopiero Pius X w XX wieku.

Stanisław był także wielkim czcicielem Matki Bożej. Co piątek siedł na położoną niedaleko Skałkę, by modlić się do Bogurodzicy. To tu pewnego razu

ukazała mu się Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem Jezus na rękach, ze św. Stanisławem i wielkim zastępem aniołów, która zapowiedziała mu, że czeka go „sowita nagroda”. Tak też Stanisław jest najczęściej przedstawiany – klęczy przed Matką Bożą i św. Stanisławem.

Intensywna asceza, służba ubogim i wyczerpująca praca w parafii nie pozostały bez śladu – osłabiony organizm tracił siły. Stanisław Kazimierczyk zmarł w wieku 56 lat 3 maja 1489 r., ujrawszy uprzednio, jak pilnie odnotowuje jego biograf, Matkę Bożą i Zmartwychwstałego Chrystusa w chwale.

– Po co nam ten stary święty? – pyta ks. Scaंबर. I bez wahania wyjaśnia, co przyciąga do jego grobu kolejne pokolenia wiernych – nadprzyrodzona cnota umiłowania bliźniego. W średniowieczu epidemie były plagą dziesiątkującą ludność Europy. Gdy wybuchała zaraza, zakony żebracze miały obowiązek pozostać z ludźmi w zadżumionym mieście. – Historia jest jak zwykle ta sama – mówi ks. Scaंबर – najpierw z miasta uciekał król z dworem, arystokracja, najbogatsi mieszczaństwo, artyści, lekarze, wojskowi. Pozostawała biedota. A zakonnicy mieli dbać o to, żeby ludzie nie umierali bez sakramentów, mieli też grzebać zwłoki ofiar zarazy, żeby epidemia się nie rozszerzała. Zakonnicy też nie chcieli zostawać w zagrożonym mieście, więc losowali – gdy ktoś wyciągnął czarną kulę, musiał zostać. Reszta współbraci opuszczała miasto.

W czasie epidemii zarazy wszyscy księża uciekli. W klasztorze pozostał tylko Stanisław. Został na pewną śmierć, ale przeżył i założył później infirmerię na Kazimierzu. Upłynęło 500 lat, niby tyle się zmieniło. – A wystarczy wyjść na ulice Warszawy, Krakowa i zobaczyć, co się dzieje, ile jest biedy – mówi ks. Scaंबर. – „Ubogich zawsze będziecie mieć u siebie” – obiecał Pan Jezus. Świętość jest zawsze aktualna.

Miłosierdzie względem bliźnich

Na zakończenie roku duszpasterskiego „Bądźmy świadkami Miłości” sięgamy po książkę niezwykłą. To światowy bestseller, przetłumaczony z polskiego na wszystkie najważniejsze języki obce. Jej Autorka, zakonnica bez wykształcenia ogólnego ani teologicznego, napisała swój słynny „Dzienniczek” na polecenie samego Jezusa, aby tak rozpocząć dzieło szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego na całym świecie. „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1, 27). Uczmy się od św. Siostry Faustyny, jak w codziennym życiu świadczyć o tym, że Bóg jest Miłością i że jest bogaty w miłosierdzie. (Red.)

O mój Jezu, jak trudno jest znosić tego rodzaju cierpienie: gdy ktoś jest dla nas nieżyczliwy i robi nam jakąś przykrość, mniej mnie boli, ale unieść nie mogę tego, jeżeli ktoś okazuje mi swą życzliwość, a rzuca kłody pod nogi na każdym kroku. Jak wielkiej potrzeba siły woli, aby taką duszę kochać dla Boga. Nieraz dusza musi się posunąć aż do heroizmu, aby taką duszę kochać tak, jak Bóg tego żąda. Gdyby się z nią miało rzadki stosunek, to łatwiej by się to zniosło, ale jeżeli się żyje razem i doświadcza się tego na każdym kroku, wymaga to wielkiego wysiłku [Dz. 1241].

Jezus w postaci uboższego młodzieńca dziś przyszedł do furty. Wynędzniały młodzieniec, w strasznie podartym ubraniu, boso i z odkrytą głową, bardzo był zmarznięty, bo dzień był dżdżysty i chłodny. Prosił coś gorącego zjeść. Gdy poszłam do kuchni, nic nie zastałam dla ubogich; jednak po chwili szukania znalazło się trochę zupy, którą zagrzałam i wdrobiłam trochę chleba, i podałam ubogiemu, który zjadł. W chwili, gdy odbierałam od niego kubek, dał mi poznać, że jest Panem nieba i ziemi. Gdy Go ujrzała, jakim jest, znikł mi z oczu.

Kiedy weszłam do mieszkania i zastanawiałam się nad tym, co zasłó przy furcie, usłyszałam te słowa w duszy: Córkmo moja, doszły uszu

moich błogosławieństwa ubogich, którzy oddalając się od furty błogosławią Mi, i podobało mi się to miłosierdzie twoje

w granicach posłuszeństwa, i dlatego zszedłem z tronu, aby skosztować owocu miłosierdzia twego [Dz. 1312].

Powiedział mi Pan: Niech cię nic nie obchodzi, jak kto postępuje; ty postępuj tak, jak Ja ci każę: masz być żywym odbiciem moim przez miłość i miłosierdzie. Odpowiedziałam: Panie, kiedy często nadużywają dobroci mojej. To nic, córkmo moja, niech cię to nie obchodzi, ty zawsze bądź miłosierna dla wszystkich, a szczególnie dla grzeszników [Dz. 1446].

Podczas Mszy św. ujrzałam Jezusa rozciągniętego na krzyżu i powiedział mi: Uczennico moja, miej wielką miłość do tych, którzy ci zadają cierpienie, czyn dobrze tym, którzy cię nienawidzą. Odpowiedziałam: O mój Mistrzu, przecież Ty widzisz, że nie mam uczucia miłości dla nich, i to mnie martwi.

Jezus mi odpowiedział: Uczucie nie zawsze jest w twojej mocy; poznasz po tym, czy masz miłość, jeżeli po doznanych przykrościach i przeciwnościach nie tracisz spokoju, ale modlisz się za tych, od których doznałaś cierpienia, i życzysz im dobrze [Dz. 1628].

Córkmo, potrzebuję ofiary wypełnionej miłością, bo ta tylko ma przede Mną znaczenie. Wielkie są długie świata zaciągnięte wobec Mnie, mogą je spłacić dusze czyste swą ofiarą, czyniąc miłosierdzie w duchu [Dz. 1316].

Córkmo moja, w tej medytacji rozważ miłość bliźniego: czy miłością twoją ku bliźnim kieruje miłość Moja, czy modlisz się za nieprzyjaciół? Czy życzysz dobrze tym, którzy w jakikolwiek sposób cię zasmucili albo obrazili? Wiedz o tym, że co-
kolwiek dobrego uczynisz jakiegolwiek duszy, przyjmuję, jakobyś Mnie samemu to uczyniła [Dz. 1768].



ŚW. SIOSTRA FAUSTYNA

„Jeszcze Polska nie umarła”

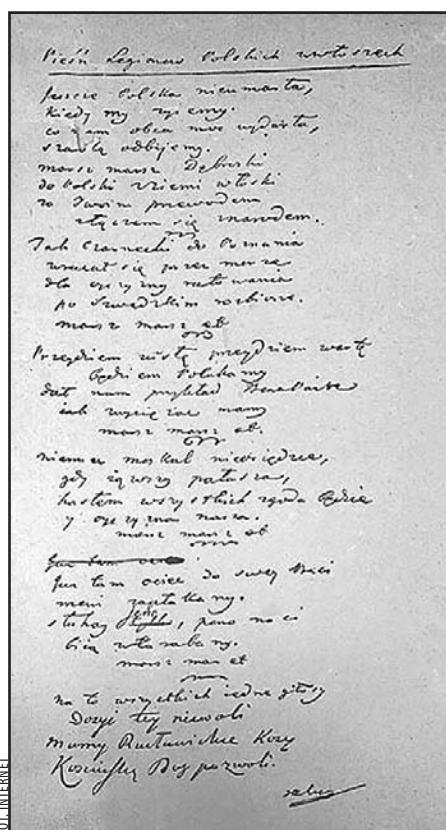
W 1797 r. powstała żołnierska pieśń zaczynająca się od słów: „Jeszcze Polska nie umarła”, która w krótkim czasie zyskała ogromną popularność, a po wielu latach towarzyszenia niepodległościowym zrywom polskiego narodu stała się hymnem narodowym.

Pieśń nazywana bojową od najdawniejszych czasów towarzyszyła żołnierskiemu trudowi. Ze starych kronik dowiadujemy się, że rycerstwo polskie szło do boju z Bogurodzicą na ustach. Śpiewali tę pieśń rycerze Jagiełły pod Grunwaldem, jego syna Władysława Warneńczyka pod Warną i husaria Sobieskiego pod Wiedniem. Pieśń miała charakter religijny. Jej słowami rycerstwo oddawało się pod boską opiekę. Bogurodzica była też rycerskim zawołaniem i pobudką wobec zagrożenia.

W okresie Oświecenia pieśń wojenna utraciła swój religijny charakter i stała się pieśnią patriotyczną, akcentującą najwyższe wartości obywatelskie, np. napisana w 1774 r. przez biskupa Ignacego Krasickiego pieśń „Święta miłości kochanej ojczyzny”. Ten piękny utwór stał się hymnem kadetów Szkoły Rycerskiej, założonej przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1764. Pieśń biskupa Krasickiego nazywana też hymnem miłości do Ojczyzny była bardzo popularna w okresie, gdy Rzeczpospolita zaczęła się chylić ku upadkowi.

Próba ratowania zagrożonej niepodległości przez Tadeusza Kościuszkę zakończyła się niepowodzeniem. Po upadku insurekcji kościuszkowskiej wielu Polaków udało się na emigrację do Francji, ponieważ Francuzi walczyli z monarchiami, które rozgrały Polskę. Generał Jan Henryk Dąbrowski i Karol Kniaziewicz rozpoczęli starania o wskrzeszenie polskiej armii. Emigranci marzyli o powrocie do kraju z orężem w ręku u boku zwycięskiej armii francuskiej. Projekt utworzenia oddziałów ochotniczych złożonych z Polaków przedstawił władzom francuskim generał Jan Henryk Dąbrowski. Oddziały te miały stanowić załóżkę armii dla Polski.

Gdy generał Napoleon Bonaparte rozpoczął w północnych Włoszech kampanię



FOT. INTERNET

antyaustriacką, Dyrektoriat wyraził zgodę, by u boku Napoleona powstały Legiony Polskie posiłkujące Lombardię. Dnia 9 stycznia 1797 r. w Mediolanie podpisano dokument o utworzeniu Legionów Polskich. Polskie oddziały miały być utworzone z żołnierzy i oficerów, którzy w ostatnich zmaganiach o ratowanie niepodległości dali dowody patriotyzmu oraz z Polaków z zaboru austriackiego, jeńców wojennych lub dezertów, którzy w Galicji siłą zostali wcieleni do armii austriackiej. Zatwierdzono polski krój mundurów, jak też oznaki i zwyczaje polskie. Żołnierze mieli na naramiennikach i sztandarach hasło: „Ludzie wolni są braćmi”.

Służba w Legionach miała być szkołą nowych zasad demokratycznego współżycia i zaczynem takiego ustroju w przyszłej Polsce. Pod sztandarami Legionów

polski chłop, mieszczanin, hrabia, książę zrównali się ze sobą i w wojsku tym nigdy nie słyszano sporów o prawa urodzenia i przywileje. Legiony stały się nadzieją na przetrwanie polskości, szkołą wychowania obywatelskiego i solidarności z innymi narodami w walce o wspólną sprawę wolności.

Dnia 3 lipca 1797 r. generał Dąbrowski przeniósł się z Mediolanu do Reggio Emilia, cztery dni później do Reggio przybył Józef Wybicki, współtwórca Legionów i przyjaciel generała Dąbrowskiego. Był on znany jako aktywny działacz obozu reform czasów stanisławowskich, zwolennik Konstytucji 3 Maja, uczestnik konfederacji barskiej i insurekcji kościuszkowskiej, pisarz polityczny i poeta. W Reggio Wybicki napisał „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech” będącą hołdem dla wodza i ojczyzny. Szczęśliwym trafem autor podłożył pod zmodyfikowaną melodię starego ludowego mazurka popularnego na Podlasiu, Mazowszu i Pomorzu.

Przez wiele lat za kompozytora melodii błędnie uważano Michała Kleofasa Ogińskiego, autora słynnego poloneza „Pożegnanie Ojczyzny”. To przekonanie wynikało z tego, że Ogiński skomponował melodię pod tytułem „Marsz dla Legionów Polskich”. Na tej podstawie przypuszczano, że to melodia do słów Wybickiego. Kompozycja Ogińskiego szybko uległa zapomnieniu, a następnie zaginęła. Gdy jednak w zbiorach wiedeńskich odnaleziono Marsz Ogińskiego, zaś w zbiorach berlińskich pośród pochodzących z ok. 1800 r. zapisów tańców polskich odkryto też mazura ludowego znanego w drugiej połowie XVIII wieku, na którego melodię pieśń była śpiewana – sprawy ostatecznie się wyjaśniły.

Po zwycięstwach Napoleona nad Austrią i Prusami droga do ojczyzny była otwarta. W listopadzie 1806 r. generał Dąbrowski wrócił ze swymi Legionami z ziemi włoskiej i entuzjastycznie witany w towarzystwie Wybickiego wkroczył do Poznania, gdzie proklamował utworzenie

wojska polskiego. Kilka miesięcy później utworzono Księstwo Warszawskie. Po latach ziściła się nadzieja Wybickiego: „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, bądźem Polakami”.

Pieśń Legionów wyrażała tęsknotę za wolnością i rozbudzała patriotyczne uczucia, inspirując artystów. Fryderyk Chopin w melodii Mazurka Dąbrowskiego szukał natchnienia dla swoich kompozycji, o czym świadczy zachowany własnoręczny zapis nutowy melodii refrenu. Wiemy, że w koncerty dla przyjaciół-emigrantów wpłatał melodię Mazurka Dąbrowskiego. Szczególny pomnik Pieśni Legionów w literaturze narodowej wystawił Adam Mickiewicz w „Dziadach” i w „Panu Tadeuszu”. Sienkiewiczowski bohater „W pustyni i w puszczy”, Staś Tarkowski, na afrykańskiej skale wyrzył słowa „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Pod wpływem naszej pieśni i na jej podobieństwo powstały hymny: Słowaków, Czechów, Chorwatów. Tłumaczono też Pieśń Legionów na francuski, niemiecki, angielski i rosyjski.

W okresie Królestwa Polskiego Mazurka Dąbrowskiego ustąpił pierwszego miejsca powstałej wówczas pieśni „Boże, coś Polskę”. Jednak już w czasie powstania listopadowego Mazurek powrócił do wcześniejszego znaczenia. Na warszawskiej ulicy, pod Stoczką, Grochowem i na Litwie znowu śpiewano, że nie zginęła, a po klęsce powstania Niemcy witali polskich emigrantów słowami „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Podczas powstania listopadowego w powstańczych drukach ulotnych wprowadzono ostatecznie zmiany do autorskiej redakcji Mazurka, które okazały się trwałe do dziś. W pierwszej zwrotce zmieniono słowa „Jeszcze Polska nie umarła” na „nie zginęła” i „Co nam obca moc wydarła, szablą odbijemy” zamieniono na „Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy”. W refrenie dokonano poprawniejszej stylizacji wiersza „do Polski z ziemi włoskiej” na „z ziemi włoskiej do Polski”.

W czasie wielkich manifestacji w Warszawie, które poprzedzały powstanie styczniowe, śpiew „Boże, coś Polskę” ze zmienionym teraz refrenem mieszał

się często z dobitniejszym „Jeszcze Polska”. Podczas powstania styczniowego Mazurek był najpopularniejszą pieśnią narodową. Z jej słowami na ustach szli na śmierć skazańcy, śpiewali ją zesłańcy idący na Sybir.

W 1910 r. do repertuaru najszacowniejszych pieśni narodowych dołączyła nowo powstała Rota Marii Konopnickiej.

W latach I wojny światowej Polacy znowu śpiewali pieśń Legionów Dąbrowskiego i jej liczne odmiany pisane przez legionowych poetów. Gdy w 1918 r. Polska odzyskała niepodległość, Sejm ustalił godło i barwy, wstrzymał się natomiast z ustawową decyzją co do hymnu. Trwała dyskusja, w której głosy podzieliły się między: „Boże, coś Polskę”, Rotę, „Jeszcze Polska nie zginęła”, a swoich zwolenników miała także pieśń I Brygady. Ostatecznie w 1926 r. zatwierdzono Pieśń Legionów jako hymn narodowy Polski.

W czasie II wojny światowej hymn powrócił do funkcji pieśni bojowej. Słuchać go było na wszystkich wojennych frontach. Z jej słowami na ustach ginęli patrioci, jak w wieku XIX, tak i teraz, za wierność Polsce z rąk hitlerowskich i później w stalinowskich katowniach pierwszego dziesięciolecia PRL.

Po zakończeniu wojny minister oświaty rozporządzeniem z 20.06.1948 r. potwierdził funkcję Mazurka Dąbrowskiego jako hymnu, choć przez lata był on przy oficjalnych okazjach grany i śpiewany wraz z hymnem ZSRR.

Do II wojny światowej zachowały się dwa XVIII-wieczne rękopisy pieśni. Pierwszy z nich pochodził z archiwum Wybickiego, natomiast drugi z archiwum Legionów. Żaden z rękopisów nie był sygnowany przez autora. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że rękopis z tzw. archiwum Wybickiego był oryginałem. Przechowywany przez rodzinę autora został przekazany w 1884 r. przez wnuka Wybickiego do zbioru autografów Bogdana Kraszewskiego, bratanka pisarza. Niestety, w tragicznym roku 1944 spłonął w Warszawie. Na szczęście w 1885 r. Bogdan Kraszewski wydał w 24 egzemplarzach reprodukcję posiadanego przez siebie autografu i rozesłał do ważniejszych polskich księżnic, m.in. do Ossolineum, Bi-

blioteki Jagiellońskiej i Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Próby odszukania drugiego autografu prowadzą do Rosji, jednak odnalezienie jednej kartki pośród kilometrów bieżących polskich zabytków archiwalnych i bibliotecznych w Rosji graniczy z cudem. Pozostaje mieć nadzieję, że kiedyś ta kartka-relikwia zostanie odnaleziona i wróci do Polski. Na razie posiadamy jedynie reprodukcję autografu Pieśni Legionów, wykonaną w 1885 r. Utwór składa się z sześciu czterowierszowych zwrotek oddzielonych czterowierszowym refrenem. Oryginalny tekst różni się od przyswojonej wersji, nieco późniejszej.

W 1977 r. w 180-lecie narodzin Mazurka, wmurowano tablicę pamiątkową na frontonie ratusza w Reggio Emilia. Poza tym mieszkańcy tego włoskiego miasta nadali imię Wybickiego jednej z ulic, a w budynku dawnych koszarach legionowych urządzono muzeum polskiego hymnu. W Będominie na Kaszubach we dworze, w którym urodził się Józef Wybicki, od 1978 r. istnieje Muzeum Hymnu Narodowego – Muzeum Mazurka Dąbrowskiego.

Kult tej fascynującej żołnierskiej pieśni nadziei trwa do dziś. Jej dźwięk porusza nasze uczucia i wyzwala poczucie jedności i przynależności państwowej. Jej słowa ogłaszają całemu światu, że Polska jest i będzie zawsze, kiedy żyją Polacy, jest i będzie taka, jakiej naród pragnie, żeby była niepodległa, potężna, wspaniała i niezniszczalna, jak ta odwieczna pieśń, co zawsze uchodzi cało.

JANUSZ ŻUKROWSKI

Stowarzyszenie Oblacka
Pomoc Misjom
LUMEN CARITATIS

ul. Ojców Oblatów 1
54-239 Wrocław

tel. 607 317 218

lumencaritatis@gmail.com

NR KONTA:

02 1440 1156 0000 0000 0990 2805

Nadzwyczajni...

Zwykle mówi się o nich „szafarze”. Tak naprawdę są oni nadzwyczajnymi szafarzami Komunii św. Słowo „nadzwyczajni” w tym przypadku jest jakby mylące, bo dotyczy takich okoliczności, które usprawiedliwiają ich posługę. Jest to zatem posługa dodatkowa, uzupełniająca zwyczajną posługę szafarzy Eucharystii.

Niemniej jednak nasi szafarze, parafii NMP Królowej Pokoju, są rzeczywiście nadzwyczajni, nadzwyczaj wspaniali. Nie ma parafii w naszej archidiecezji i chyba w całej Polsce, gdzie byłoby ich więcej niż u nas. Obecnie jest ich szesnastu. Kilku z nich, po zmianie miejsca zamieszkania, posługuje dziś w innych parafiach. Poza tym są oni nadzwyczajni w gorliwości, systematyczności, wytrwałości i w pielęgnowaniu godnej postawy szafarza Komunii św.

15 lat temu pierwsi panowie przyjęli posługę zanoszenia Komunii św. chorym i pomocy przy rozdzielaniu Komunii św. wiernym. Była to nowość w Kościele pol-

skim i w naszej archidiecezji. Pamiętam wielką radość i entuzjazm tych, którzy dostąpili tak wielkiej godności, ale pamiętam też obawy i niekiedy podejrzliwość, czy aby można godnie przyjąć Komunię św. z rąk świeckich.

Kolejni panowie uczestniczyli w przygotowaniu i otrzymali tę posługę jeszcze trzykrotnie. Co pewien czas Kuria Metropolitalna zwraca się też z prośbą o potwierdzenie przydatności i opinię celem przedłużenia czasu posługi poszczególnych szafarzy. Znając kłopoty i problemy w innych parafiach, dziękuję Panu Bogu za to, że nasi szafarze są rzeczywiście nadzwyczajni.

Z okazji 15-lecia ich posługi, składam serdeczne Bóg zapłać wszystkim Panom i każdemu z osobna. Bóg zapłać za szczęście wszystkich chorych, którzy w każdą niedzielę mogą przyjmować Komunię św., za pomoc w rozdzielaniu Komunii św. podczas wielkich uroczystości i w zwykłe niedziele. Bóg zapłać rodzinom szafarzy, które niejednokrotnie podporządkowują swoje plany niedzielne i świąteczne posługom szafarzy. Bóg zapłać szefowi, panu Wojciechowi Sicińskiemu, za animowanie tej wspólnoty.

W niedzielę 5 grudnia o godz. 13.00 będziemy ofiarować Eucharystię w ich intencji, świętując 15-lecie posługiwania. Będziemy się modlić o wytrwałość, o owocną dalszą służbę. Szczęść Boże!

**PROBOSZCZ
MIECZYSLAW HAŁASZKO OMI**

Na 15. rocznicę powołania Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej

Człowiek w dzisiejszym świecie doświadcza ogromnego hałasu, zagubienia, głodu. Szuka więc na swojej drodze życia tego, co pozwala doświadczyć ciszy, odnaleźć sens życia, prawdziwie się nasycić.

Snując jubileuszowe refleksje, pragnę przypomnieć słowa Jana Pawła II z Listu apostolskiego „*Mane nobiscum, Domine*” na Rok Eucharystii (październik 2004 – październik 2005). Niech będą one dla nas wszystkich, tych, którzy bezpośrednio uczestniczą we Mszy Świętej oraz dla osób, które są odwiedzane w domach przez nad-



FOT. ARCHIWUM J. DĄBROWSKIEGO

zwyczajnych szafarzy Komunii Świętej, odkryciem w darze Eucharystii światła i mocy dla codziennego życia, w wykonywaniu obowiązków zawodowych i w wielu różnych sytuacjach (zob. nr 30):

„Na prośbę uczniów z Emaus, by pozostał „z” nimi, Jezus odpowiedział darem o wiele większym: przez Sakrament Eucharystii pozostał „w” nich. Przy-

jęcie Eucharystii jest wejściem w głęboką komunię z Jezusem. «Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was» (J 15, 4). Ta relacja wewnętrznego „trwania” w sobie nawzajem, pozwala nam antycypować w jakiś sposób niebo na ziemi. Czyż nie jest to największym pragnieniem człowieka? Czyż nie to było zamierzeniem Boga realizującego w dziejach swój plan zbawienia? Bóg sprawił, że serce człowieka odczuwa „głód” Jego Słowa (por. Am 8, 11), głód, który zaspokoi tylko pełne zjednoczenie z Nim. Komunia eucharystyczna jest nam dana, byśmy „sycili się” Bogiem na tej ziemi w oczekiwaniu na pełne zaspokojenie w niebie” (nr 19).

WYBRAŁ JAN DĄBROWSKI

Moim pragnieniem było zbliżyć się do Jezusa

Jestem najmłodszym Nadzwyczajnym Szafarzem Komunii Świętej w parafii. Pełnię tę zaszczytną funkcję od pół roku, a pierwszy jej dzień pozostanie na zawsze w mej pamięci.

Tak się złożyło, że po raz pierwszy służyłem przy Stole Pańskim i niosłem Komunię do chorego w niedzielę, która była też dniem moich urodzin. A fakt, że własnymi rękoma dotykam Najświętszego Ciała Jezusa Chrystusa do dziś wprowadza me serce w drżenie. Posługa, którą pełnię, uświadamia mi, że każdy z nas ma do wypełnienia jakieś ważne zadanie w Kościele. Zadanie to często objawia nam Pan w postaci pragnienia rodzącego się w sercu, a w momencie, kiedy się je zaczyna wypełniać, staje się ono obowiązkiem w Obliczu Boga.

Moim pragnieniem było zbliżyć się do Jezusa, a funkcja ta pozwoliła na spotkanie się z Nim na jeszcze jednej płaszczyźnie. Posługa dała możliwość noszenia Go do innych, którzy też pragną Go spotkać. I nagle okazało się, że gdy niosę Ciało Chrystusa do chorego/chorej w postaci Eucharystycznej, to

bardzo często On jest w ich życiu i Oni dzielą się Nim ze mną. Mogę spotkać Go w ich cierpieniu, ale i we wspomnieniach z przeszłości czy problemach dnia codziennego.

Innym niezwykle ważnym elementem pełnienia funkcji Nadzwyczajnego Szafarza Komunii, czyli rozdzielanie Komunii w trakcie Eucharystii, stał się fakt odnajdywanie Jezusa w Liturgii. Jej elementy zaczęły na nowo ożywać i mocniej dojrzewać w sercu. Pragnienie ich zrozumienia częściowo zaspokoili, ale też i rozbudził kurs, jaki odbyłem zanim zostałem szafarzem. A świadomość jak niesamowity skarb, w postaci Uczty Eucharystycznej, pozostawił nam Jezus, umacnia mnie w pragnieniu coraz głębszego uczestniczenia w życiu mojego Kościoła.

Moje pragnienie spotkania Jezusa wypełnia się w niezwykle sposób po



FOT. Z ARCHIWUM K. JANIKA

wielokroć. Jestem bardzo wdzięczny Bogu, że zaprosił mnie do udziału w tej posłudze, która pozwala odkryć, jak mocno Jezus Chrystus jest Obecny w swoim Kościele. Wdzięczność moja skierowana jest także do ojca Proboszcza i ojca Kazimierza, za których przyczyną mogę pełnić funkcję Szafarza, a także do żony i dzieci, którzy na co dzień wspierają mnie i umożliwiają mi wypełnianie obowiązku. Dziękuję też wszystkim braciom szafarzom za ciepłe i wyrozumiałe przyjęcie, a w szczególności chorym, którzy tak mocno wnoszą świadectwo wiary w moje życie.

KRZYSZTOF JANIK



Uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada

Dzisiaj duchem jesteśmy zanurzeni w ten niezliczony tłum świętych, zbawionych, którzy otaczają nas, dodają odwagi i wszyscy razem śpiewają w potężnym chórze chwały. W centrum tego obcowania jest sam Bóg, który nie tylko wzywa nas do świętości, lecz również – i przede wszystkim – wspaniałomyślnie daje nam ją we krwi Chrystusa, zwyciężając w ten sposób nasze grzechy.

Ap 7, 2-4.9-14

Wielki tłum zbawionych

Dzisiaj przemawiają świadkowie: nie tylko ci pierwsi, naoczni, ale także ci, którzy przeszli od nich orędzie wielkanocne i z pokolenia na pokolenie dawali świadectwo Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu. Niektórzy świadczili aż do przelania krwi i dzięki nim Kościół tworzył się i nadal tworzy nawet w okresach gwałtownych prześladowań. Na tym nieustannym świadectwie budował się Kościół, który żyje dzisiaj na całej ziemi.

Ps 24

Oto lud wierny, szukający Boga

Kto wstąpi na górę Pana,
kto stanie w Jego świętym miejscu?
Człowiek rąk nieskalanych
i czystego serca,
który nie skłonił swej duszy
ku marnościami.

1 J 3, 1-3

Ujrzymy Boga takim, jaki jest

Oto człowiek! Oto jego pełna niewypowiedziana godność! Człowiek powołany do tego, aby stać się uczestnikiem życia Bożego; aby swojego Stwórcę i Ojca poznać i miłować – wprawdzie przez wszystkie Jego stworzenia tu na ziemi, a potem w uszczęśliwiającym widzeniu Jego Bóstwa na wieki.

Aklamacja

Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
którzy jesteście utrudzeni i obciążeni,
a Ja was pokrzepię.

Mt 5, 1-12a

Osiem błogosławieństw

Uroczystość Wszystkich Świętych mówi nam o tych, którzy w każdej epoce potrafili odważnie żyć wiarą, wytrwale składając bezkompromisowe świadectwo o Chrystusie: ubodzy w duchu, cisi, czystego serca, wprowadzający pokój, prześladowani – błogosławieni, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Te słowa powtarza nam dzisiejsza liturgia, wskazując na tych, którzy przychodzą z wielkiego ucisku, a czerpiąc obficie ze skarbcza Odkupienia, weszli przed nami do radości niebiańskiej liturgii.

Nowy Kardynał

Benedykt XVI mianował kardynałem arcybiskupa Kazimierza Nycza. Metropolita warszawski jest jedynym Polakiem wśród nominowanych przez papieża 24 nowych purpuratów. 60-letni hierarcha otrzyma kapelusze kardynalski 21 listopada w Watykanie podczas konsystorza z udziałem wszystkich nowych kardynałów.

Kard. Kazimierz Nycz urodził się 1 lutego 1950 r. w Starej Wsi koło Oświęcimia. W roku 1967 rozpoczął studia w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Juliana Grobickiego 20 maja 1973 r. w Kaniowie. Przez dwa lata pracował jako wikariusz w parafii pw. św. Elżbiety w Jaworznie-Szczakowej, a następnie w parafii pw. św. Małgorzaty w Raciborowicach. Studia uwieńczył rozprawą doktorską na KUL-u w roku 1981.

Następnie podjął pracę w Wydziale Katechetycznym Kurii Metropolitalnej w Krakowie i pomagał w parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie. Przez sześć lat wykładał też katechetykę na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. 16 kwietnia 1988



r. papież Jan Paweł II mianował ks. Nycza biskupem pomocniczym metropolity krakowskiego i biskupem tytularnym Villa Regis. Miał wtedy zaledwie 38 lat. Jako dewizę biskupiej posługi przyjął słowa „Ex hominibus, pro hominibus” (Z ludzi i dla ludzi; por. Hbr 5, 1).

W latach 1988-2004 bp Nycz był wikariuszem generalnym archidiecezji krakowskiej. Organizował trzy ostatnie pobyty w Krakowie Jana Pawła II podczas pielgrzymek Ojca Świętego do Polski, dając się poznać jako dobry organizator.

Od 26 listopada 1999 r. jest przewodniczącym Komisji Wychowania Katolickiego. Głównym przedmiotem jego troski jest poszukiwanie sposobów wykorzystania możliwości, jakie stwarza szkoła dla

działalności katechetycznej oraz poszukiwanie form katechezy parafialnej. Jako przewodniczący tej Komisji w centrum swojej działalności postawił zadanie dostosowania polskiej katechezy do posoborowych dokumentów katechetycznych Kościoła, zwłaszcza „Katechizmu Kościoła Katolickiego” i „Dyrektorium ogólnego o katechizacji”, a także skorelowanie nauczania religii w szkole z wymaganiami reformowanej szkoły.

9 czerwca 2004 r. został mianowany przez papieża Jana Pawła II biskupem diecezjalnym koszalińsko-kołobrzeskim. Wprowadził przy parafiach katechezę pozaszkolną w małych grupach w ramach przygotowania młodzieży gimnazjalnej do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

Wspólnotom parafialnym polecił także troskę o kontakt z młodzieżą studiującą. Znany jest z otwartości zarówno na duchownych, jak i świeckich. Chętnie podejmuje też dialog ze światem mediów.

Od grudnia 2004 r. jest członkiem Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski. Jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej oraz członkiem Komisji Duszpasterstwa, Rady ds. Środków Społecznego Przekazu i Zespołu ds. Społecznych Aspektów Intronizacji Chrystusa Króla.

3 marca 2007 r. został mianowany arcybiskupem metropolitą warszawskim i 1 kwietnia 2007 r. odbył się jego ingres do archikatedry św. Jana.

Pożegnaliśmy ks. Skorusę

Ks. Prałat Franciszek Skorusa był Dziekanem Dekanatu Wrocław-Zachód I. Zawsze uczestniczył w większych uroczystościach w naszej parafii. Zmarł nagle w niedzielę 3.10.2010 r. we Wrocławiu.

Ks. Franciszek urodził się 2 lipca 1940 r. w Chochłowice k. Zakopanego. Ukończył liceum w Nowym Targu, do którego w tym czasie uczęszczał też, starszy o rok, Stanisław Dziwisz.

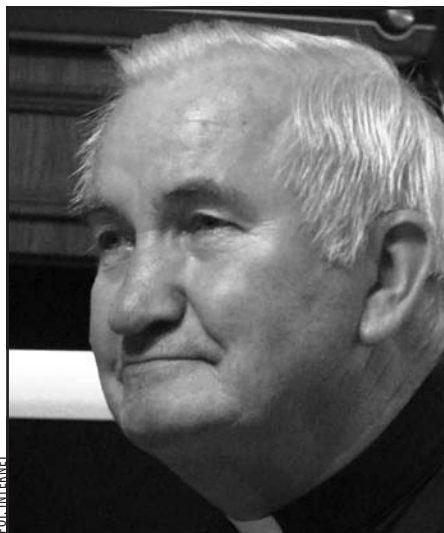
Po maturze w 1958 r. Franciszek wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, studiując m. in. u ks. prof. Karola Wojtyły, który właśnie wtedy został biskupem. Na III roku studiów zrezygnował z seminarium, myśląc, że kapłaństwo to zbyt trudna służba, jednak po krótkim czasie kontynuował formację we wrocławskim seminarium.

Powołany do wojska, mimo szykan i przeciwności, umocnił się w przekonaniu, że kapłaństwo jest jego powołaniem. W czasie służby wojskowej zdawał egzaminy i zaliczył IV rok studiów.

Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Andrzeja Wronki 24.06.1966 r. we Wrocławiu. Jako wikariusz pracował w Oławie, Lubawce, we Wrocławiu-Leśnicy, w Polkowicach, Legnicy i jako proboszcz w Głębolicach (dekanat wołowski).

W 1981 r. został wikariuszem parafii pw. św. Michała Archanioła na Muchoborze Wielkim (ul. Stanisławowska), otrzymując zadanie budowy nowego kościoła na Nowym Dworze. Zamieszkał przy kaplicy na Muchoborze Małym i przez dwa lata prowadził katechezę i pracował przy budowie nowej świątyni.

Gdy w marcu 1983 r. duża parafia została podzielona na dwie mniejsze, ks.



FOT. INTERNET

Skorusa został administratorem, a potem proboszczem parafii pw. MB Nieustającej Pomocy na Muchoborze Małym. W trudnych latach „Solidarności” i stanu wojennego był duszpasterzem ludzi pracy. W roku 1989 rozpoczął budowę kościoła parafialnego i domu katechetycznego przy ul. Szkockiej. Konsekracja kościoła odbyła się 29.10.2000 r.

Za długie lata wiernej służby Bogu, Kościołowi i ludziom otrzymał od papieża Jana Pawła II w 1998 r. tytuł prałata i godność kapelana honorowego Ojca Świętego. Jako kanonik, miał też przywilej noszenia specjalnej komży, tzw. rakiety oraz mantoletu.

W sobotę 9 października ks. Skorusę żegnały tłumy wiernych. We Mszy św. uczestniczyło ponad 150 kapłanów pod przewodnictwem ks. metropolity abp. Mariana Gołębiewskiego. Liturgię uświetnił swoim śpiewem chór „Cantilena”, dziękując w ten sposób ks. Skorusie za Jego wielkie serce. Zachowajmy wdzięczną pamięć o Nim w naszych sercach.

REDAKCJA

Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych 2 listopada

Dziś, 2 listopada, nasze modlitwy i spojrzenia kierujemy ku tym, którzy opuścili ten świat i czekają na wejście do niebieskiego Miasta. Kościół zawsze wzywał do modlitwy za zmarłych i zachęcał wiernych, by tajemnicę śmierci postrzegali nie jako ostatnie słowo o losie człowieka, lecz jako przejście do życia wiecznego. Ciało człowieka przemienia się w proch, ale duch jest stworzony do nieśmiertelności. Ku tej perspektywie zmierzamy z nadzieją.

Pierwsza Msza

Hi 19, 1.23-27a

Nadzieja Hioba

Ps 27

W krainie życia ujrzę dobroć Boga

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana w krainie żyjących.

Oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana.

1 Kor 15, 20-24a.25-28

W Chrystusie wszyscy będą ożywieni

Łk 23, 44-46.50-53

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa

Druga Msza

Dn 12, 1-3

Zmartwychwstanie w czasach ostatecznych

Ps 42

Boga żywego pragnie moja dusza

Jak łania pragnie wody ze strumienia, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże.

Dusza moja Boga pragnie, Boga żywego, kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?

Rz 6, 3-9

Jeżeli umarliśmy z Chrystusem,

z Nim również żyć będziemy

J 11, 32-45

Wskrzeszenie Łazarza

Trzecia Msza

Mdr 3, 1-6.9

Bóg przyjął wybranych jak całopalną ofiarę

Ps 103

Zbawienie prawych pochodzi od Pana

Dni człowieka są jak trawa,

kwitnie jak kwiat na polu.

Wystarczy, że wiatr go muśnie, już znika i wszelki ślad po nim ginie.

2 Kor 4, 14 – 5, 1

To, co widzialne, przemija,

to, co niewidzialne, trwa wiecznie

J 14, 1-6

W domu Ojca jest mieszkań wiele



FOT. Z ARCHIWUM

**32. niedziela zwykła
7 listopada**

Wszyscy doświadczamy lęku przed śmiercią. Bóg jest jednak Bogiem życia, a nie śmierci. Dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa potęga śmierci została pokonana i nie ma władzy nad nami. W każdej Eucharystii celebруем Paschę Jezusa, czyli Jego przejście ze śmierci do życia. Uczestnicząc w niej z wiarą, zostajemy włączeni w Paschę Jezusa, a Jego triumf nad śmiercią staje się także naszym udziałem.

**2 Mch 7, 1-2.9-14
Wiara braci męczenników
w zmartwychwstanie**

Męczeństwo siedmiu braci machabejskich to pierwsze świadectwo głębokiej wiary w zmartwychwstanie. Bracia znoszą męcznie okrutne tortury, bo w Bogu pokładają nadzieję. Członki otrzymane od Niego zostaną im przywrócone. Nawet męczeństwo krwi wydaje się lekkie jak piórko w porównaniu z obiecany życiem wiecznym.

**Ps 17
Gdy zmartwychwstanę,
będę widział Boga**

Moje kroki mocno trzymały się Twoich ścieżek,
nie zachwiał się moje stopy.
Wołam do Ciebie, bo Ty mnie, Boże,
wysłuchasz; nakłoń ku mnie Twe ucho,
usłysz moje słowo.

**2 Tes 2, 16 – 3, 5
Trwać w dobrych czynach
i szerzyć Ewangelię**

Św. Paweł przekazuje Bożą obietnicę pocieszenia i dobrej nadziei. Ale już tu, na ziemi, możemy się cieszyć przedsmakiem duchowej radości wiecznej. Oczekując przyjścia Pana, możemy się modlić za innych. Apostoł wzywa: „Bracia, módlcie się za nas”.

Alleluja

Jezus Chrystus jest Pierworodnym umarłych, Jemu chwała i moc na wieki wieków.

**Łk 20, 27-38
Uduchowione życie
zmartwychwstałych**

Kazuistyka saduceuszy na temat wdowy, która miała siedmiu mężów, jest nie-mądra. Ci, którzy dostąpią zmartwychwstania ciał, nigdy już nie umrą, dlatego życie w Bogu będzie owocowaniem wraz z Nim, w sposób znany tylko Jemu. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba jest Bogiem żywych, nie umarłych.

Mój rok we Wspólnocie

Od kilku lat, uczestnicząc w pielgrzymkach organizowanych przez naszą parafialną Wspólnotę Krwi Chrystusa, chciałem również zostać jej członkiem. Stało się to 22 marca w Częstochowie.

Wspólnota Krwi Chrystusa działa na terenie Polski pod przewodnictwem Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa z siedzibą w Częstochowie. Natomiast opiekę w naszej parafii sprawują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Motywem przewodnim życia członków Wspólnoty Krwi Chrystusa jest krew Chrystusa, która jest wyrazem tajemnicy paschalnej.

W czasie regularnych spotkań modlitewnych w małych grupach, w całej parafii i diecezji praktykujemy rozważanie Słowa Bożego. Przez wybrane z Ewangelii „słowo życia” staramy się żyć w obecności Boga i wypełniać Jego wolę, natomiast poprzez częste uczestniczenie w Eucharystii, przyjmowanie Komunii Świętej i adorowanie Najświętszego Sakramentu nawiązujemy szczególną więź z Jezusem Eucharystycznym.

Osobiście stwierdziłem zmiany w moim życiu. Stałem się bardziej pokorny i posłuszny w małżeństwie, rodzinie i we wspólnocie. Jako wspólnota codziennie podążamy drogą nawrócenia, aby stać się świętymi. Krew Chrystusa przynagla nas do pojednania z Bogiem, samym sobą i z innymi ludźmi. Formację wiary katolickiej pogłębiaamy przez uczestniczenie w kursach, dniach skupienia i pielgrzymkach do Domu Misyjnego i Sanktuarium Krwi Chrystusa w Częstochowie.

Wspólnota Krwi Chrystusa spogląda też na swoich Patronów, szczególnie na Maryję – Matkę Bożą, która jest „Matką i Królową Przenajdroższej Krwi”, na św. Franciszka Ksawerego, św. Kaspiera del Buffalo, św. Marię de Mattias i św. Katarzynę Sieneńską.

Błogosławiona Krew Jezusowa!

ZYGMUNT REWUCKI

PUNKT WIDZENIA

Nasze wybory

Przez całe nasze życie, na każdym kroku, dokonujemy wciąż wyborów. Czasami są to sprawy ważne, czasami mniej istotne. Oczywiście, wybierając, ustalamy tym samym hierarchię. To, co najważniejsze, jest na pierwszym miejscu, dalej są sprawy już nie tak dla nas znaczące.

Niestety, nie zawsze w naszych wyborach kierujemy się prostymi i przejrzystymi zasadami. Jakże często jest to zysk, korzyść, pożytek. Pozostawiamy za sobą pomoc, przyjaźń, uczciwość. Oczywiście, uzasadniamy wybór swoimi racjami, będąc przekonani, że tak trzeba. To nam wystarczy, by nie mieć skrupułów czy nawet wyrzutów sumienia. To, że kogoś krzywdzimy bądź odsuwamy, nie jest już dla nas tak istotne.

Pamiętajmy, że pewnego dnia ten, kogo tak potraktowaliśmy, może również dokonać wyboru i my sami znajdziemy się znacznie dalej od niego. Wówczas nie będzie możliwy powrót do tego, co sami zniszczyliśmy. Wtedy będziemy mieli żal tylko do siebie, że tak wybraliśmy. Pomyślmy więc o tym wcześniej.

TOMASZ KAPŁON

Jasna Góra różańcem zdobyta

Wspólnota Żywego Różańca dorocznym zwyczajem wyrusza do Częstochowy w październiku. W tym roku udaliśmy się na Jasną Górę w sobotę 9 października.

Na parking przed kościołem NMP Królowej Pokoju podjeżdża autokar i wypełnia się po brzegi uczestnikami pielgrzymki. W imię Boże wyruszamy, pełni radosnego zapału pod przewodnictwem ojca Wiesława Przyjemskiego OMI. Ze śpiewem i modlitwą różańcową szybko mija droga i szczęśliwie docieramy na Jasną Górę.

Po chłodnym poranku nastaje piękny, słoneczny dzień. O godz. 11.00 w Kaplicy Cudownego Obrazu uczestniczymy wraz z rzeszą pielgrzymów z całej Polski w koncelebrewanej Mszy św. Wpatrzeni w cudowne oblicze Maryi i jej nową suknię, trwamy na wspólnej modlitwie. Po Mszy św. jest czas na indywidualną adorację, przechadzki po Jasnej Górze, zakupy pamiątek.



FOT. Z ARCHIWUM H. PAWLAK

Ponownie spotykamy się całą grupą o godz. 14.45 na wałach, aby uczestniczyć w Drodze Krzyżowej. Przewodzi ojciec Wiesław: proste, a zarazem głębokie i poruszające słowa zapadają w serce.

Na zakończenie jeszcze kilka wspólnych zdjęć i o godz. 16.00 opuszczamy zalaną słońcem Częstochowę. Ani śladu zmęczenia, lekkość i szczęście towarzyszą wszystkim przez całą drogę powrotną. Modlitwie i śpiewom nie ma końca. Nie wiadomo kiedy zapada wieczór i docieramy do Wrocławia. Żal się rozstawać, choć na krótko, radość przepelnia dusze, akumulatory naładowane!

Ktoś powiedział: „Tak właśnie wraca się od ukochanej Matki”. Różaniec w dłoń i do zobaczenia za rok na Jasnej Górze!

HALINA PAWLAK



FOT. Z ARCHIWUM H. PAWLAK

33. niedziela zwykła 14 listopada

Pod koniec roku kościelne teksty liturgiczne akcentują perspektywę ostatecznego przyjścia Chrystusa na końcu czasów. Perspektywa „końca świata” nie jest dla chrześcijan niczym strasznym, przeciwnie, oznacza spełnienie naszych najgłębszych pragnień. Przyjście Pana będzie natomiast bolesne dla wszystkich, którzy pokładają nadzieję w samych sobie i w tym, co zewnętrzne. Bóg nie patrzy na pięknie przyozdobione świątynie, ale na świątynie naszych serc, w których pragnie uczynić sobie mieszkanie.

MI 3, 19-20a Sprawiedliwy sąd Boży

„Pan mówi: Myśli moje są myślami pokoju, a nie udręczenia. Wzywać Mnie będziecie, a Ja was wysłucham i sprowadzę do domu ze wszystkich krajów waszego wygnania”. Jezus błogosławi tych, którzy cierpią prześladowania i wprowadzają pokój, ale właśnie ich obecność sprawia, że burzą się pyszni. Świat oburza się na Jezusa, który jest Prawdą.

Ps 98 Pan będzie sądził ludy sprawiedliwie

Śpiewajcie Panu przy wtórze cytry, przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy, przy trąbach i przy dźwięku rogu, na oczach Pana, Króla się radujcie.

2 Tes 3, 7-12

Kto nie chce pracować, niech też nie je
Co powinien czynić chrześcijanin? Św. Paweł odpowiada lakonicznie: pracować. Pracować tak jak on, we dnie i w nocy, dla dobra Kościoła i na swój chleb powszedni. Od chrześcijanina wymaga się zaangażowania w Kościele i świecie. Duch komunii oznacza wspólne podążanie drogą do jedności, zachowywanie nienaruszonego wyznania wiary, trwanie w sakramentach i w posłudze Kościoła.

Alleluja

Nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie.

Łk 21, 5-19

Jezus zapowiada prześladowania swoich wyznawców

Prześladowanie uczniów Jezusa to nie jakiś dawno miniony epizod w historii – to sposób istnienia Kościoła Chrystusowego i poszczególnych chrześcijan. Aresztowania, więzienie, zdrada ze strony najbliższych i powszechna nienawiść – oto, co zapowiada Jezus swoim wyznawcom. Do szczęścia i do światłości nie można dojść na skróty. Świadczą o tym zmagania tych, którzy podejmowali trud poszukiwania sensu życia i odpowiedzi na fundamentalne pytania, wpisane w serce każdego człowieka.

INTENCJE NA LISTOPAD

OGÓLNA

Aby ofiary narkomanii i wszystkich innych form uzależnienia, przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej, znalazły w mocy Boga Zbawiciela siłę potrzebną do radykalnej odmiany życia.

MISYJNA

Aby Kościoły Ameryki Łacińskiej dalej prowadziły misję kontynentalną, której inicjatorami są tamtejsi biskupi, wiążąc ją z powszechnym zadaniem misyjnym ludu Bożego.

PARAFIALNA

Aby wszyscy nasi bliscy zmarli i czekający na modlitwę dostąpili zbawienia.

34. niedziela zwykła
Uroczystość Jezusa Chrystusa
Króla wszechświata
21 listopada

Jezus tylko raz pozwolił nazwać się królem: przed sądem Piłata, gdy nie było już żadnych wątpliwości, że w żaden sposób nie interesuje Go doczesna władza. Tronem Jezusa stał się chwalebny krzyż, a Jego panowanie polega na miłości, która pragnie się udzielać wszystkim, ale nikomu się nie narzuca. Życie chrześcijanina jest nieustannym poddawaniem się królowaniu Jezusa i przechodzeniem spod władzy grzechów, nieuporządkowanej miłości własnej, ambicji i pożądań – do Jezusowego królestwa miłości.

2 Sm 5, 1-3

Namaszczenie Dawida na króla

Dawid jako król jest przodkiem Jezusa. W przedstawionej scenie wszystkie plemiona izraelskie uznają go oficjalnie za pasterza, czyli króla całego ludu. Jest to antycypacja wydarzenia na krzyżu: Jezus został publicznie ogłoszony Królem (w trzech ówczesnych językach światowych).

Ps 122

Idźmy z radością na spotkanie Pana

Ucieszyłem się, gdy mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pana”. Już stoją nasze stopy w twoich bramach, Jeruzalem.

Kol 1, 12-20

Bóg przeniósł nas do królestwa swego Syna

Całe stworzenie jest poddane Jezusowi jako Królowi, gdyż bez Niego w ogóle by nie istniało. Bóg Ojciec od początku tak pomyślał świat, aby uczynić go królestwem swego umiłowanego Syna. Pokój między ludźmi i ostatecznie między niebem i ziemią będzie wprowadzony przez krew Jego krzyża. Miłość Boża pod postacią Syna sprawuje władzę królewską nad wszechświatem.

Alleluja

Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie; błogosławione Jego królestwo, które nadchodzi.

Łk 23, 35-43

Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa

Umieszczony na rozkaz Piłata napis „To jest Król żydowski” wywołał szyderstwa Żydów i Rzymian. Tylko jeden człowiek potraktował go poważnie: dobry łotr. Nie wiemy, jak on wyobrażał sobie Jezusa Króla, ale na pewno ufał, że ów Król pomoże jemu, nieszczęsnemu skazańcowi. Przed Boskim Królem Ukrzyżowanym stanęli wszyscy ci, którzy zawierzili Jego tajemniczemu królowaniu, wyrażając całym swym życiem: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa”. I każdy otrzymał od Nieśmiertelnego Króla odpowiedź absolutnie osobistą: „Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze Mną w raju”.

Kompetencje podatkowe Rady Miasta Wrocławia

Obecne przepisy prawa podatkowego przekazują część uprawnień na rzecz Rady Miasta. W interesie każdego podatnika jest świadomość, jakie uprawnienia podatkowe posiadają radni Wrocławia. Przecież to od ich decyzji zależy wysokość naszych podatków i opłat lokalnych.

Podstawowym uprawnieniem Rady Miasta jest prawo do ustalania stawek podatków: od nieruchomości oraz od środków transportowych. Dodatkowo Rada Miasta uchwała wysokość opłaty: targowej, miejscowej, uzdrowskiej oraz od posiadania psów. Przypomnę, że stawka podatku ma wpływ na ostateczną wysokość płaconego podatku, tzn. jest to określony odsetek podstawy opodatkowania. W podatkach i opłatach lokalnych występują stawki kwotowe. Należy mieć na uwadze, że radni Wrocławia uchwalają wysokość powyższych stawek podatkowych.

Ustawa o podatkach i opłatach lokalnych zawiera jedynie górne granice stawek podatkowych i chroni podatnika przed „zapędami” fiskalnymi władz miasta. Stawki maksymalne zawarte w ustawie stanowią nieprzekraczalną wysokość obciążenia podatkowego. Konstrukcja podatkowa podatków i opłat lokalnych umożliwia radnym dowolne kreowanie wysokości stawek podatkowych w granicach ustawy. Oznacza to, że radni mogą różnicować wysokość stawek w zależności od przedmiotu opodatkowania.

Radni mogą też uchwalić nowe zwolnienia podatkowe. Uważam, że warto za-

interesować się tym, komu radni obniżyli podatek lub kogo z niego zwolnili.

Kolejnym uprawnieniem naszych radnych jest uchwalenie wzorów formularzy podatkowych, zatem w naszym interesie jest, aby były one proste i przejrzyste. Rada Miejska może też określić warunki i tryb składania informacji o nieruchomościach i obiektach budowlanych oraz deklaracji na podatek od nieruchomości za pomocą środków elektronicznych. Ponadto Rada Miasta jest uprawniona do wprowadzenia inkasa, czyli wyznacza osobę odpowiedzialną za pobór podatku i opłaty.

Powyższe uprawnienia kreują lokalne władztwo podatkowe Rady Miasta Wrocławia, zatem w interesie społeczności lokalnej jest, by nasi radni mieli świadomość spoczywającej na ich barkach odpowiedzialności.

Jeżeli mają Państwo jakieś pytania związane z powyższym artykułem proszę je kierować na adres: **krystian_wroc@op.pl**.

KRYSTIAN MIESZKAŁA
DOKTORANT

W KATEDRZE PRAWA FINANSOWEGO
UNIwersytetu Wrocławskiego.
KANDYDAT PIS DO RADY MIASTA

BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE ALFA-TUR ZAPRASZA

Andrzejki w Pradze

27-28.11.2010, cena 169 zł + 29 euro

Ziemia Święta – Boże Narodzenie

20-29.12.2010

Ziemia Święta

17-25.02.2011

BTP ALFA-TUR
ul. Horbaczewskiego 29b
54-130 Wrocław

tel./fax 71 352 23 19, kom. 601 788 190
www.alfa-tur.pl
info@alfa-tur.pl

Czy młody katolik może zmienić świat?

Często zadaję sobie pytanie, przypatrując się sobie, rówieśnikom, otoczeniu: czy młodzi ludzie są w stanie zmienić świat i własną Ojczyznę? Moim zdaniem przynajmniej powinniśmy próbować. Jako ludzie wychowani w wierze katolickiej, nie możemy być bierni.

Bierność zachęca do aktywności tych, którzy chcą być „osobistymi nieprzyjaciółmi Pana Boga”, czy też Kościoła. Katolicy, także młodzi, tacy jak ja, powinni brać udział w życiu publicznym i społecznym z prostego powodu: nieobecni, niestety, nie mają racji.

Jeżeli my będziemy uciekać od polityki, to w naszym imieniu będą mówić ludzie, którzy np. opowiadają się za zabijaniem dzieci poczętych lub za eutanazją. Co gorsze, będą jeszcze nam wszystkim wpierać, że nas reprezentują. Wniosek, który mi się nasuwa, jest taki: zajmijmy się polityką, inaczej polityka zajmie się nami...

Ucząc się w USA, miałem okazję obserwować w Nowym Jorku, jak zorganizowane grupy ludzi wierzących potrafiły naprawdę skutecznie wpływać na rzeczywistość. Kiedyś funkcjonowała „Christian Coalition”, teraz do podobnych wzorów nawiązuje „Tea Party”, która zrzesza ludzi niebojących się mówić o tym, że wierzą, że wiara jest dla nich ważna, że chcą wpływać na swoje miasto i swój kraj. Wszystko to dzieje się w duchu wartości przekazanych im przez rodziców i dziadków, które teraz oni sami przekazują swoim dzieciom i wnukom. Ci ludzie dziś narzucają ton np. w głównej opozycyjnej partii amerykańskiej, Partii Republikańskiej. Poniekąd narzucają też język debaty publicznej, język wartości. Zadaję sobie pytanie, dlaczego nie może też tak być w Polsce, we Wrocławiu?

Gdy przez kilka miesięcy przebywałem na stażu w jednej z instytucji Unii Europejskiej w Brukseli, miałem okazję zaobserwować wiele przykładów działań, których celem jest odsunięcie

chrześcijan i tradycyjnych wartości z życia publicznego. Widać to szczególnie w Parlamencie Europejskim, który nierzadko bywa areną ataku na Kościół Katolicki i wartości moralne, które dla nas, w Polsce, są drogowskazem od wieków. Przykładem takich działań jest choćby fakt, że w siedzibie tej instytucji nie ma kaplicy z krzyżem, za to jest pokój medytacji...

Ale nie piszę o tym, by narzekać. Piszę, bo uważam, że trzeba działać i robić swoje tak, by nie mieć grzechu zaniechania: mogłem coś zrobić dla swojej dzielnicy, swojego miasta, swojego kraju, a nie zrobiłem.

Wybory samorządowe, w których startuję z listy Prawa i Sprawiedliwości, nie są i nie powinny być tzw. wielką polityką. Prowadząc intensywną kampanię wyborczą, będę pamiętał, że po wyborach trzeba będzie współpracować także z tymi, którzy są politycznymi oponentami. Współpracować dla dobra Wrocławia, który przecież jest wspólną wartością.

Trzeba – tak myślę, może trochę idealistycznie – po ludzku i po chrześcijańsku szukać tego, co łączy, a nie tego, co dzieli. Współpracować dla wspólnego dobra. Jednocześnie nigdy nie wyrzekać się własnych poglądów wyniesionych z rodzinnego domu, z lekcji religii i z kościoła. No i najpierw być człowiekiem – i to człowiekiem wierzącym – a dopiero potem radnym czy politykiem. Tylko tyle. I aż tyle.

**PRZEMYSŁAW CZARNECKI
STUDENT PRAWA
UNIwersytetu Wrocławskiego
Kandydat PIS do Rady Miasta**

1. niedziela Adwentu Początek roku liturgicznego A 28 listopada

Rozpoczyna się na nowo Adwent: czas łaski, czas oczekiwania, czas przyjścia Pana, które trwa zawsze. Życie człowieka rozwija się w miłości Pana, mimo wszelkich bolesnych doświadczeń zniszczenia i śmierci, dąży ku ostatecznemu wypełnieniu w Bogu. Syn Człowieczy przyjdzie! Słuchajmy tych słów z nadzieją, nie z trwogą. Czuwajmy i bądźmy gotowi, bo nie wiemy, w którym dniu Syn Człowieczy przyjdzie. Przyjdź, Panie Jezu! Marana tha!

Lz 2, 1-5 Pokój królestwa Bożego

Przez cały Adwent będziemy słuchać natchnionych słów proroka Izajasza. Dzięki światłu Ducha Świętego prorok ma ostrą i uniwersalną wizję zbawienia. Spojrzenie Izajasza wzbogaca naszą adwentową świadomość. Ten, który ma przyjść, który ma się objawić pośrodku świętego miasta Jeruzalem przez swoją Ewangelię, przez swój krzyż i zmartwychwstanie, jest posłany do wszystkich narodów świata.

Ps 122 Idźmy z radością na spotkanie Pana

Proście o pokój dla Jeruzalem: Niech żyją w pokoju, którzy cię miłują. Niech pokój panuje w twoich murach, a pomyślność w twoich pałacach.

Rz 13, 11-14 Zbliży się nasze zbawienie

Plan Boży jest planem zbawienia człowieka w Chrystusie. Plan ten raz obrany trwa i konsekwentnie zmierza do swego wypełnienia. Ale człowiek może być na to wszystko głuchy i ślepy. Może wchodzić coraz bardziej w noc, chociaż zbliża się dzień. Dlatego liturgia zaprasza nas dzisiaj: „Przyobleczenie się w Pana Jezusa Chrystusa”. Być chrześcijaninem to znaczy przyoblec się w Chrystusa.

Aklamacja Okaż nam, Panie, łaskę swoją i daj nam swoje zbawienie.

Mt 24, 37-44 Potrzeba czujności w oczekiwaniu na przyjście Chrystusa

Ewangelia jest Dobrą Nowiną, ponieważ głosi prawdę o życiu w kontekście śmierci. Przyjście Syna Człowieczego jest początkiem tego życia. O tym początku mówi nam właśnie Adwent, który odpowiada na pytanie, jak powinien żyć na świecie człowiek z perspektywą śmierci. Jak powinien żyć człowiek, któremu życie może być zabrane w mgnieniu oka? Jak powinien żyć na tym świecie, aby spotkać się z Synem Człowieczym, którego przyjście jest początkiem nowego życia, życia mocniejszego od śmierci?

OCHRZCZENI

Michał Krynicki
 Sebastian Gryczkowski
 Zofia Trelka
 Jakub Antoni Płaziuk
 Mikołaj Mordak
 Jakub Tomasz Skupiński
 Jagoda Maria Zawiska
 Emilia Helena Lewkonowicz
 Małgorzata Natalia Krzezińska


MAŁŻEŃSTWA

Grzegorz Kupisz i Joanna Lemanik
 Mariusz Gryczkowski
 i Irena Sokołowska
 Paweł Krynicki i Małgorzata Wolna


ZMARLI

Teresa Słomińska I. 79
 Irena Choryńska I. 84
 Zdzisława Liszka I. 60
 Piotr Imhof I. 91
 Jadwiga Małkowska I. 62
 Marian Zawierucha I. 60
 Józef Oczkowski I. 77
 Zenon Stępień I. 81
 Genowefa Zapotoczna I. 77
 Anna Harasym I. 72
 Roman Trębicki I. 82
 Danuta Śliwińska I. 61
 Anna Reszke I. 85
 Janina Grudzień I. 88
 Janina Krocak I. 83
 Eugeniusz Wysoczański I. 70



List z Muvalii

Serdeczne Bóg zapłać dla wszystkich Parafian za hojność podczas zorganizowanej 10 października br. kwesty na rzecz plemiennej szkoły w Muvalii! Zebrano 8 tys. zł. Poniżej drukujemy list ojca Adakali SVD opisujący jego misję w Muvalii.

W grudniu 1996 r. zostałem poproszony przez mojego ówczesnego prowincjała, obecnie Biskupa Indore, o przeniesienie się z Jhalod, gdzie pracowałem 10 lat, na misję do Muvalii. Prowincjał powiedział mi wtedy: „W Muvalii jest tylko wiejski dom i nie ma tam żadnej działalności misyjnej; wysłałem cię tam, mając nadzieję, że zrobisz tam coś konkretnego”. Zgodziłem się na te przenosiny i jestem tu od 11 lipca 1997 r.

Kiedy przejąłem tę misję, sytuacja była bardzo zła i panował wielki nieporządek. Uporządkowanie wszystkiego zajęło mi rok. Kiedy tu przyjechałem, nie przywitali mnie ludzie, lecz tuzin bawołów i 200 gołębi.

Mój pierwszy rok w Muvalii to był rok zmagania się z trudnościami. Spędziłem go na modlitwie i rozmyślaniach. Pierwszy krok, jaki poczyniłem, to było założenie internatu dla ubogich dzieci wiejskich, które nie miały możliwości pójść do szkoły w pobliżu swojej wsi. Początkowo dzieci te mieszkaly w naszym internacie i chodziły do pobliskiej szkoły państwowej. Otworzyłem internat, ufając całkowicie opatrności Bożej, gdyż nie było odpowiedniej infrastruktury i pieniędzy na jego prowadzenie.

W pierwszym roku do internatu zgłosiło się 45 dzieci, ale następnego dnia wszystkie uciekły do swoich domów, bo jacyś ludzie zaczęli rozgłaszać, że będę nawracał je na chrze-

ścijaństwo. Zacząłem wtedy chodzić po wsiach i wyjaśniać moje zamiary, dzięki czemu większość dzieci wróciła do internatu i z każdym rokiem było ich coraz więcej. Widząc to, urzędnik odpowiedzialny za szkolnictwo, wydał zgodę na otwarcie samofinansującej się szkoły podstawowej, prowadzonej zgodnie z prawem stanowym stanu Gujarat, (językiem nauczania jest gujarati). Szkoła została otwarta w roku 2004.

Kiedy przejąłem misję w 1997 r., wspólnota chrześcijańska była bardzo mała, dziś w sześciu wsiach są wspólnoty chrześcijańskie, a liczba rodzin katolickich wzrosła do 150. W ponad 25 wsiach mamy wielu katechumenów.

Obecnie do Szkoły Podstawowej uczęszcza 450 chłopców i dziewcząt. Od roku 2008 staramy się o otrzymanie zgody na prowadzenie szkoły średniej i mamy nadzieję, że wkrótce ją dostaniemy. Obecne władze stanu Gujarat patrzą podejrzliwie na działalność misjonarzy i to opóźnia wydanie zgody.

Uczniowie szkoły to mieszkańcy internatu. Codziennie musimy kupić około 120 kg ryżu, aby nakarmić dzieci. Ważnym zadaniem jest także założenie



moskitier w oknach, ponieważ dzieci pogryzione przez komary chorują na malarię i gorączkę tyfusową. Potrzebne są ławki do szkoły, żeby dzieci podczas kilku godzin nauki każdego dnia nie siedziały na ziemi.

Udało nam się zorganizować w Muvalii dział opieki społecznej – stowarzyszenie na rzecz polepszenia losu ludzi plemiennych. Stowarzyszenie prowadzi projekty rozwojowe i takie, które poprawiają los kobiet. Organizujemy spotkania, animacje i szkolenia. Dzięki naszej pracy docieramy do ponad 40 wsi. Mimo to ogromna część prowincji Dahod, w której potrzebna jest pomoc, pozostaje poza naszym zasięgiem.

Cała infrastruktura w Muvalii powstała dzięki inicjatywom wspieranym przez nasze Zgromadzenie Misjonarzy Werbistów, fundacje, indywidualnych darczyńców oraz osoby życzliwe. Nasz dział opieki społecznej dostał pozwolenie NABARD (Narodowego Banku Rolnictwa i Rozwoju Wiejskiego) na prowadzenie dwóch projektów związanych z konser-

wacją i wykorzystaniem wody (zakładanie studni, nawadnianie terenu, wykorzystywanie wody do uprawy roślin, itp.). Jeden z nich prowadzony jest na obszarze misji Muvalia. NABARD wspiera również 128 grup samopomocy na obszarze Muvalii. Nasza pozarządowa organizacja – Stowarzyszenie na rzecz polepszenia losu ludzi plemiennych (Tribal Social Welfare Society) – próbuje dotrzeć do wszystkich misji na terenie prowincji. W obliczu fundamentalizmu i nietolerancji religijnej próbujemy różnych metod apostołowania docierając do ludzi plemiennych tego obszaru poprzez programy prowadzone przez organizacje rządowe i pozarządowe. Rozpoczęliśmy program o HIV/AIDS sponsorowany przez rząd indyjski, a prowadzony przez Caritas India za pomocą naszego Stowarzyszenia.

Robię wszystko, co w mojej mocy, aby wspierać misję Muvalia w programach opiekuńczych, ewangelicznych, edukacyjnych, medycznych i socjalnych za pomocą jej własnych źródeł lub źródeł

zewnętrznych. Dzięki Bożej opatrności udaje mi się to w wielkim stopniu.

Z biegiem lat działania misji rozrosły się i obecnie docieramy z programami rozwojowymi do mieszkańców 40 plemiennych wiosek. Jest to możliwe tylko dzięki współpracy naszych darczyńców, którzy wykazują duże zaangażowanie i zainteresowanie programami misji i pracują w porozumieniu z siostrami zakonnymi i innymi pracownikami świeckimi.

Jestem bardzo wdzięczny za przekazane dla misji datki; wiem, że kwota ta nie pochodzi z bogactwa materialnego, ale z bezinteresownych ofiar. Z pewnością Bóg wielokrotnie wynagrodzi tym wszystkim, którzy przyczynili się do jej zebrania.

Proszę pamiętać o mnie w swoich modlitwach, żebym mógł prowadzić życie godne swojego misyjnego powołania.

**Z POZDROWIENIAMI,
O. ADAIKALA SVD**

CANTILENA

Sukces w Częstochowie

W dniach 09-10.10.2010 r. Kameralny Chór Męski „Cantilena”, z którym zaprzyjaźniona jest nasza parafia, brał udział w IV Międzynarodowym Festiwalu Chóralnej Pieśni Maryjnej w Częstochowie, zdobywając pierwsze miejsce.

Festiwal organizowany był przez Stowarzyszenie Śpiewacze oraz Chór Męski „Pochodnia” w Częstochowie. Międzynarodowe jury oceniało siedem zespołów chóralnych z Litwy, Szwecji i Polski i przyznało „Cantilenie” notę 93,2 na 100 punktów, co dało pierwszą nagrodę.

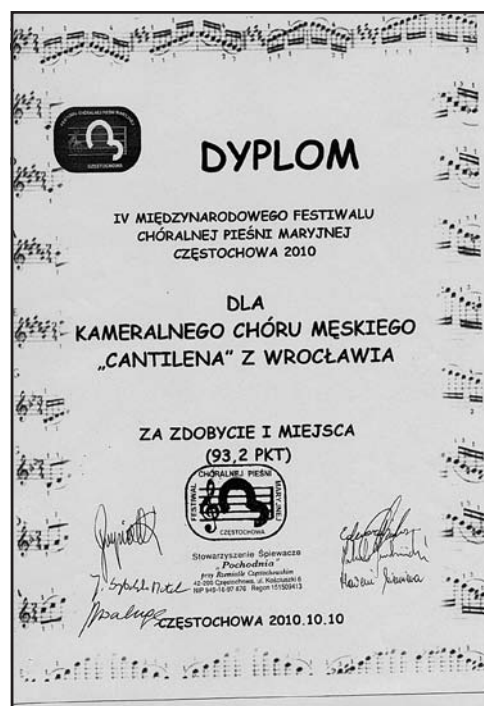
Nasza wspólnota parafialna wsparła finansowo wyjazd „Cantileny” do Częstochowy. W trakcie zbiórki zebrano 1700 zł.

Niedługo czeka nas kolejne wydarzenie muzyczne – Wrocławski Międzynarodowy Festiwal „Wratislavia sacra”, który odbędzie się w naszej parafii w dniach

30.04 i 01.05.2011 r. Organizatorem jest właśnie laureat z Częstochowy, czyli Kameralny Chór Męski „Cantilena”, który w przyszłym roku będzie obchodzić jubileusz 45-lecia działalności. Podczas festiwalu „Wratislavia sacra” odbędzie się koncert galowy w wykonaniu jubilatów.

Serdecznie gratulujemy „Cantilenie” sukcesu w Częstochowie i życzymy powodzenia w realizacji dalszych planów artystycznych!

REDAKCJA



O poszanowaniu krzyża

Reprezentujący mieszkańców województwa dolnośląskiego radni sejmiku podjęli uchwałę, apelując do władz RP i UE o poszanowanie krzyża w związku z wyrokiem Trybunału Europejskiego otwierającym drogę do usuwania krzyży ze szkół i przestrzeni publicznej. Proboszcz, o. Mieczysław Hałaszkowski OMI, pragnie zapoznać parafian z pismem, które skierował do niego w tej sprawie wiceprzewodniczący sejmiku woj. dolnośląskiego Jarosław Charłampowicz.



SEJMIK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

pl. Powstańców Warszawy 1, 50-154 Wrocław, tel. 071 340 64 29, 071 340 65 09, fax 071 340 62 09

O. Mieczysław Hałaszkowski

Okoliczności, które spowodowały dołączoną tutaj uchwałę, są znacznie szersze i donioślejsze niż tylko konkretny akt prawny Trybunału Europejskiego, do którego krytycznie i negatywnie odniósł się Sejmik Województwa Dolnośląskiego. Jest to ogromny zespół problemów, który znajduje się w zapalnym centrum współczesności i dotyczy kwestii najbardziej zasadniczej – tożsamości.

Jesteśmy przekonani, że chrześcijaństwo nie jest okolicznością zewnętrzną wobec tożsamości europejskiej i narodowej, na przykład polskiej, tylko najbardziej wewnętrznym kodem szeroko pojętej kultury, która historycznie wyznaczała i współcześnie warunkuje naszą społeczną i indywidualną egzystencję. Chrześcijaństwo w tym sensie nie jest przecież kwestią wyboru wyznania, który właśnie dzięki kulturze chrześcijańskiej powinien być i jest wolny, lecz historycznie ukształtowaną rzeczywistością kulturową, po której stąpamy w materialnym i duchowym sensie.

Jesteśmy przekonani, że traktowanie chrześcijaństwa jako przedmiotu wyboru, nie jest tylko trywializacją problemu, lecz skandalem światopoglądowym, który w swoich szybko mnożących się i znacznie dalej idących niż to się na ogół wydaje konsekwencjach grozi utratą fundamentów, egzystencjalnych podstaw. Wyzbycie się tak rozumianej tożsamości nie jest bowiem li tylko utratą emblematu i symboli, które można by zastąpić innymi, lecz utratą świata wartości, utratą utkanego przez wieki głębokiego sensu rozpoznawania rzeczywistości. Rzecz w tym, że ten proces byłby nie tylko utratą orientacji w świecie, lecz właśnie przede wszystkim dewastacją świata kultury. I na to nie powinno być zgody.

Chcielibyśmy, by te kwestie były przedmiotem mądrej debaty społecznej, dalekiej od wyznaniowego zacietrzewienia, która ukazałaby chrześcijańskie podstawy europejskiej kultury i te obszary wyznaczonej przez nią wolności, które są innym kulturom nieznanne lub w nich zabronione, a z których rezygnować za żadną cenę nie można. Wolność nie powinna się sama unicestwiać.

Wiceprzewodniczący Sejmiku
Województwa Dolnośląskiego

Jarosław Charłampowicz

Fragmenty uchwały

(...) Krzyż w kontekście naszego kraju stanowił symbol nie tylko chrześcijaństwa, ale także najwyższego poświęcenia, którego zawsze wymagała nasza doświadczana przez historię Ojczyzna. Krzyż był symbolem wiary, którą pokolenia naszych przodków zachowywały w obliczu największych tragedii narodowych. Wreszcie krzyż był symbolem walki o wolność i godność ludzkiego życia, także tej prowadzonej nie tak dawno, walki o niezawisłość naszego państwa prowadzonej z komunizmem.

My, Polacy, naród, który prowadził walkę o wolność rozumianą także jako wolność wyznania i sumienia, powinniśmy być dumni ze swojej historii, której nieodłączną częścią jest niezłomna wiara i symbolizujący ją krzyż.

(...) Szanując prawa i wolności innych ludzi, apelujemy o poszanowanie praw i wolności chrześcijańskiej większości obywateli zjednoczonej Europy. Prosimy o wnikliwą refleksję nad krzyżem jako wymownym symbolem uniwersalnych i szczytnych wartości. Prosimy władze Unii Europejskiej nie tylko o zrewidowanie swojego stosunku do obecności krzyża w miejscach publicznych, ale także o wykorzystanie jego symboliki w budowie nowej i zjednoczonej Europy opartej na uniwersalnych wartościach.

niedziela
na Dolnym Śląsku



OGŁOSZENIA DROBNE

WYNAJME POKÓJ studentowi.
Tel. 71 355 77 47

ZAKŁAD SZEWSKI ul. Niedźwiedzia 36
(w piwnicy) czynny: od poniedziałku do
piątku w godz. od 10.00 do 18.00, w soboty
od 10.00 do 14.00; świadczy usługi tanio,
solidnie, szybko.

SPRZEDAM garaż murowany z kanałem na
Pilczycach, księga wieczysta.
Tel. 694 065 938, 71 351 9786

FIRMA MARTER instalacje elektryczne,
hydrauliczne, glazura, remonty kompleksowe.
Tel. 607 633 217

FIRMA „MAT” remonty pod klucz.
Tel. 601 706 382, 517 081 505

KUCHARZ I KUCHARKA
z 27-letnią praktyką obsługują wesela.
Tel. 519 682 243

KOREPETYCJE Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO
szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła
średnia, przygotowanie do matury, przygo-
towanie do certyfikatów.
Tel. 509 476 383

SPRZĄTANIE, CZYSZCZENIE GROBÓW:
profesjonalna pomoc w należytnym i schlud-
nym utrzymaniu grobów przez cały rok.
www.grobyswrocław.pl
Tel. 603 519 217

NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY udzieli
korepetycji z biologii i chemii na poziomie
gimnazjum. Konkurencyjne ceny.
Tel. 502 951 790

KOREPETYCJE Z JĘZ. ANGIELSKIEGO
Doświadczony lektor, absolwent Worcester University
w Wielkiej Brytanii.
Tel. 880 974 482 (Tomasz)

KOREPETYCJE z jęz. polskiego w zakresie szkoły podstawowej
i gimnazjum, przygotowanie do egzaminów.
Tel. 71 355 2183, 504 369 240

PODEJMĘ KAŻDĄ PRACĘ W DOMU np. zlecenia telefoniczne.
Tel. 662 246 531

PRANIE DYWANÓW, WYKŁADZIN i tapicerki
(również samochodowej) w domu u klienta; atrakcyjne ceny!
Tel. 602 398 461

MASAŻE LECZNICZE I RELAKSACYJNE, sprzęt profesjonalny.
Tel. 609 302 965 (Patrycja)

POMOGE w porządkach domowych, zaopiekuję się dzieckiem lub
starszą osobą od poniedziałku do piątku w godz. 9-13 i 17-21.
Tel. 601 469 762

PROJEKTUJĘ, wykonuję strony internetowe. Pomogę w nauce obsługi
programów Excel, Word.
Tel. 721 069 918 (Grzegorz)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY w zakresie języka angielskiego.
Tel. 660 024 474

KOREPETYCJE Z MATEMATYKI, studentka III roku Politechniki Wro-
cławskiej, poziom szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum.
Cena 20 zł za godz.
Tel. 530045474, E-mail: mat.korepetycje@o2.pl

JĘZYK ROSYJSKI, korepetycje, tłumaczenia
Tel. 668 014 247

KOREPETYCJE
Z MATEMATYKI

- Szkoła podstawowa
- Gimnazjum
- Szkoła średnia
- Liceum – matura rozszerzona

SKUTECZNIE I BEZSTRESOWO!
KONKURENCYJNE CENY!
Tel. 668 967 527

USŁUGI KRAWIECKIE:

szycie na miarę, przeróbki, wszywanie
zamków, skracanie, zwężanie.
Od poniedziałku do piątku
w godz. od 9.00 do 17.00.
Pod dużym kościołem koło głównego
wejścia od ul. Rysiej. Zapraszamy!

KSIĘGARNIA PARAFIALNA
„LEW JUDY” zaprasza

od pn - pt w godz. 13.00 - 18.00
w niedziele w godz. od 9.30 do 13.00

- czasopisma i książki religijne
- płyty audio i wideo
- artykuły biurowe
- znicze

MATEMATYKA I FIZYKA
NA OSIEDLU

GIMNAZJUM

testy matematyczno-przyrodnicze
całościowo, prawdziwe arkusze

SZKOŁA ŚREDNIA

matura, prawdziwe arkusze,
matura międzynarodowa SL i HL

STUDIA

Tel. 71 790 48 95

NZOZ STOMATOLOGIA
„ALDENT”

Wrocław, Rysia 1/u2
pn-pt 9-19, sob. 8-14
Tel. 71 350 86 15

- współpraca z NFZ
- specjaliści protetyki
- najnowocześniejszy sprzęt
- bezbolesne zabiegi
- rtg z radiowizjografią
- firma istnieje od 1994

Zapraszamy na spotkania
grupy Anonimowych Alkoholików
w każdy wtorek
o godz. 18.30 w sali nr 7

WYPOMINKI
listopad 2010

Ja jestem
zmarłychwstanie
i życie,
kto wierzy
we Mnie,
choćby i umarł,
żyć będzie,
a każdy,
kto żyje
i wierzy we Mnie,
nie umrze na wieki.

Niezwykły przewodnik

W książce „Ewangelie” ojciec Anzelm Grun, benedyktyn, autorytet w dziedzinie duchowości, zagłębia się w najważniejsze teksty Nowego Testamentu i cztery różne sposoby mówienia o Jezusie i Jego nauczaniu.

Czy Ewangelia wg św. Jana to rzeczywiście znakomity podręcznik psychologii? Co to znaczy, że chrześcijanin ma być „solą ziemi i światłem świata”? Czy zasada stopniowania napięcia ma także swoje zastosowanie w tekstach Pisma Świętego? Co zadecydowało, że Ewangelie wciąż są tekstami żywymi i poruszającymi?

ZAPRASZAMY DO LEKTURY!

S. Briega McKenna we Wrocławiu!

Zapraszamy na spotkanie z dwojgiem charyzmatycznych sług Pana Jezusa. Ich posługa dokonuje się wśród prezbiterów. Tym razem jednak zapraszają oni do wspólnej modlitwy również wszystkich świeckich. Niech prowadzi nas Duch Święty!



S. Briega McKenna, z pochodzenia Irlandka, jest znana na całym świecie ze względu na swoją posługę dla kapłanów i posługę uzdrawiania. Należy do Zgromadzenia św. Klary. W młodości doświadczyła uzdrowienia podczas Mszy św. Prowadzi rekolekcje i konferencje na całym świecie. Była jednym z mówców na uroczystości zakończenia Roku Kapłańskiego w Watykanie.



O. Kevin Scallion CM, Irlandczyk, kaznodzieja, kierownik duchowy, inspirator i główny animator dzieła modlitwy wstawienniczej za kapłanów. Od lat prowadzi razem z s. Briega rekolekcje dla kapłanów i biskupów.

21 listopada, godz. 16.00, kościół NMP Królowej Pokoju na Popowicach

NASZYM MODLITWOM POLECAJĄ SIĘ ZMARLI:

IMIONA MĘSKIE	IMIONA ŻEŃSKIE

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ, PANIE!

ZAPRASZAMY DO REDAKCJI „KRÓLOWEJ POKOJU”

Zapraszamy wszystkich chętnych do redagowania naszej gazety parafialnej „Królowa Pokoju”.

Zainteresowane osoby prosimy o kontakt z o. Proboszczem.

REDAKCJA

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju, 54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

E-MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Mieczysław Hałaszkowski OMI

ZESPÓŁ: o. Krzysztof Nering OMI, Ewa Kania, Aleksandra Kuśpiet, Barbara Masłyka, Dawid Wolski

FOTOGRAF: Damian Szpalerski

REKLAMY: Tel. 604 169 094

NAKŁAD: 4 000 egz. ■ Cena: gratis ■

DRUK: Akcydens, ul. Wejherowska 28, tel. 71 354 60 90

Redakcja przyjmuje materiały w terminie do 15 dnia każdego miesiąca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

W każdym dziecku możemy podziwiać piękno i moc Boga

Jesteśmy małżeństwem od 10 lat. Mamy troje dzieci: 9-letnią Asię, 6-letniego Łukaszka i 2-letniego Mateuszka. Cieszymy się z naszego rodzicielstwa i zauważamy, że im dłużej jesteśmy małżeństwem i rodzicami, tym dojrzałsze staje się nasze wspólne życie, piękniejsze i ciekawsze.

Mamy to szczęście, iż od blisko 8 lat należymy do Wspólnoty Rodzin „Umiłowany i umiłowana”. Życie we Wspólnocie oprócz wielu zalet niesie ze sobą tę wielką wartość, jaką jest możliwość wzrastania dzieci we wspólnocie wiary.

Uczestnicząc w życiu Wspólnoty, nasze dzieci poznają Pana Jezusa i Kościół w sposób naturalny. Doświadczają, że wiara nie jest zbiorem abstrakcyjnych reguł, które należy poznać, aby np. mieć dobry stopień na świadectwie, ale jest jednym z elementów naszego codziennego życia. Pan Jezus, Maryja i święci nie są dla nich odległymi postaciami z zamierzchłych czasów, które nie mają wpływu na ich los, ale realnymi osobami, które troszczą się i pomagają, wzorem do naśladowania.

Poprzez świadectwo naszej rodzicielskiej miłości, jak również doświadczając jej od wszystkich innych członków Wspólnoty, dzieci poznają rzeczywistą moc, jaka płynie z wiary i wspólnoty Kościoła. Dorośli członkowie Wspólnoty stają się dla nich prawdziwymi „wujkami” i „ciociami”, inne dzieci zaś – „braćmi” i „siostrami”. Między dziećmi nawiązuje się wiele dobrych relacji, nie tylko na poziomie rówieśniczym: w prosty i niewymuszony sposób pomagają sobie nawzajem, a te starsze, już nastoletnie, bezinteresownie zajmują się młodszymi.

We Wspólnocie dzieci wrastają także w kolejne tajemnice życia Kościoła, np. poprzez uczestnictwo w chrztach, I Komunii Św. i innych ważnych wydarzeniach. Dzięki wielokrotnemu przeżyciu tych sakramentów we Wspólnocie, poznają ich głębię i znaczenie.

Dzieci są dla nas rzeczywistym darem Bożym. Każdego dnia możemy podziwiać w nich piękno i moc Boga. Dzięki nim

możemy również odnajdywać radość z realizacji podstawowego dla każdego człowieka powołania do miłości i współdziałać ze Stwórcą w kształtowaniu pięknych i wrażliwych serc otwartych na Boga i drugiego człowieka.

Z naszego doświadczenia wynika także, iż ważne jest, aby dzieci miały rodzeństwo. Wtedy w rodzinie mogą poznawać i kształtować wiele zachowań w relacji z drugim człowiekiem. A wszystko zaczyna się od prostych, lecz wzruszających gestów, np. nasza Asia przytulała się do brzuszka Mamy, gdy oczekiwaliśmy na Mateuszka. Głaskała i całowała brzuszek, czując bliską obecność jeszcze nieznanego z wyglądu, ale już bliskiego i rzeczywistego braciszka. Oczekiwanie na narodziny najmłodszego potomka stało się istotnym elementem nie tylko naszego małżeńskiego życia, ale również wyzwoliło w naszych starszych dzieciach naturalną miłość i troskę o drugiego człowieka.

Nasza córka Asia przystąpiła w tym roku do I Komunii Św. i uczy się obecnie w III klasie ogólnokształcącej szkoły muzycznej. Jest żywiołową dziewczynką, której ciężko usiedzieć w jednym miejscu. Jej energia może dziwić, gdyż równocześnie jest skryta, a swoje prawdziwe oblicze ujawnia dopiero w dogodnych okolicznościach. Asia ma głowę pełną pomysłów, dlatego to właśnie ona aranżuje

zabawy dla młodszego rodzeństwa, dowodzi braćmi i ustala reguły zabawy. Jej pomysłowość przejawia się również w tym, iż potrafi wyczarować różne rzeczy z niczego, np. zamienia stare pudełko w instrument muzyczny, buduje zamek z kilku patyków itp.

Młodszy od Asi o 3 lata Łukasz jest zapałszy w swoją siostrę i stara się jej dorównać we wszystkim. To umiejętności siostry motywowały go do nauki czytania, pływania, jazdy na rowerze czy rolkach. Łukasz w przeciwieństwie do Asi potrafi skoncentrować się w 100% na tym, co robi. Jego unikalną pasją są liczby i liczenie. Już jako 4-letni chłopiec potrafił przez długi czas dopytywać się, ile godzin ma rok, ile minut ma tydzień, ile kilometrów jest z domu do morza itp. Co ciekawe, nie tylko pytał, ale dokładnie pamiętał wszystkie odpowiedzi.

Nasz najmłodszy synek Mateuszek ma dopiero 2 lata, lecz od swojego starszego rodzeństwa bardzo szybko się uczy. Potrafi również dosyć stanowczo upominać się o swoje prawa i daje znać, że bycie mniejszym i młodszym wcale nie oznacza, że trzeba mieć mniej zabawek, słodczy albo że można ignorować jego prośby.

Dziękujemy Bogu za dar, jakim są nasze dzieci. Ufamy, że On dopomoże nam w ich wychowaniu.

EWA I GRZEGORZ KOŁACZKOWIE



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana!



Drogie dzieci, skończył się październik, my jednak pozostaniemy z Maryją w „Paziu Królowej” przez cały rok, bo każdy numer „Królowej Pokoju” będzie zarazem kolejną częścią naszego „maryjnego cyklu”, który, jak pamiętacie, poprzednio zapowiadałem.

Pragnę Was poinformować, że w naszej parafii rozpoczęły się nabożeństwa fatimskie, które są odprawiane w dużym kościele w każdy trzynasty dzień miesiąca. Dlatego właśnie rozpoczynamy nasz cykl od objawień, które miały miejsce w Fatimie.

W chwili objawień Najświętszej Maryi Panny Łucja de Jesus, Franciszek i Hiacyntha Marto mieli odpowiednio dziesięć, dziewięć i siedem lat. Cała trójka mieszkała w Aljustrel, które należało do parafii fatimskiej.

Objawienia miały miejsce na małym skrawku ziemi należącym do rodziców Łucji, nazywanym Cova da Iria, który znajduje się dwa i pół kilometra od Fatimy na drodze do Leirii. Matka Boża ukazała się im na krzewie zwanym ilex



(karłowata odmiana dębu), który miał nieco ponad metr wysokości.

Franciszek widział Maryję, lecz Jej nie słyszał. Hiacyntha Ją widziała i słyszała. Łucja natomiast widziała, słyszała i rozmawiała z Nią. Objawienia miały miejsce od maja do października 1917 r., zawsze około południa, 13. dnia miesiąca, z wyjątkiem 19. sierpnia.

Przenieśmy się w tamte dni i posłuchajmy jednej z rozmów Łucji z Matką Bożą:

Łucja: *Czego Pani oczekuje ode mnie?*

Matka Boża: *Chcę ci przekazać moje życzenie, aby wybudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Bożą Różańcową. Odmawiajcie w dalszym ciągu codziennie różaniec...*

Łucja: *Miałam prosić Panią o wiele rzeczy: o uzdrowienie kilku chorych, nawrócenie niektórych grzeszników.*

Matka Boża: *Jednych uzdrowię, a inni trzeba, żeby się poprawili i prosili o przebaczenie swoich grzechów.*

I ze smutnym wyrazem twarzy dodała: *Niech nie obrażają więcej Boga, naszego Pana, który już i tak bardzo cierpi z powodu ludzkich grzechów.*

Zastanówcie się teraz, drogie dzieci, jak wyglądałaby Wasza odpowiedź na prośbę Maryi? Czy staracie się każdego dnia odmówić choćby cząstkę różańca i w ten sposób pocieszyć serce naszej Królowej? A może chciałbyście utworzyć małą różę składającą się z dwadzieścioro dzieci, które każdego dnia modliłyby się jedną dziesiątką różańca? Pomyślcie o tym. Będzie taka okazja, gdyż w naszej parafii planujemy taką różę utworzyć. Szczegóły wkrótce...

O. KRZYSZTOF NERING OMI



**Program „Ziarno” dla dzieci
w każdą sobotę
o godz. 8.45 w TVP1**



W 16. ROCZNICĘ NASZEGO KOŚCIOŁA DAR DLA SZKOŁY W MUVALII



